Nr 50. Kraków, Sobota 3 Marca 1900. Rok XIX.

# NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

**Prenumerata wynosi:**

| | rocznie: | półrocznie: | kwartalnie: | miesięcznie: |
|---|---|---|---|---|
| W miejscu | 12 zł. (24 kor.) | 6 zł. (12 kor.) | 3 zł. ( 6 kor.) | 1 zł. (2 kor.) |
| W Austro-Węg., z przesyłką pocztową | 16 „ (32 „ ) | 8 „ (16 „ ) | 4 „ ( 8 „ ) | 1·35 zł. 2·70 k. |
| W Państwie Niemieckiem | 20 „ (40 „ ) | 10 „ (20 „ ) | 5 „ (10 „ ) | 1·75 „ 3·50 „ |
| We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajach | 24 „ (48 „ ) | 12 „ (24 „ ) | 6 „ (12 „ ) | 2·— „ 4·— „ |

**Pojedynczy numer kosztuje 5 ct., z przesyłką pocztową 6 ct.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 6 ct.**
*Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.*

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
*Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.*

**Adres Redakcyi i Administracyi: ulica św. Jana L. 13.**
**Telefonu Nr. 41.**

**Prenumeratę przyjmują:**

**zamiejscową:** Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigera i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hoocasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki 2. — Handel St. Kortiaskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.
**Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują Biura dzienników: we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.
**Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

**Zniżono prenumeratę na „Nową Reformę“ o 8 koron rocznie.**
**Szczegóły w nagłówku dziennika.**

*Nowi prenumeratorzy, zarówno miejscowi, jak zamiejscowi, którzy do 1 marca b. r. wniosą przedpłatę, otrzymają* **bezpłatnie** *wszystkie arkusze* **dodatku powieściowego** *(Opowiadania żołnierskie Adama Kosińskiego), które wyszły w styczniu i lutym.*

## Z parlamentu niemieckiego.

Prace parlamentu niemieckiego zbliżają się coraz bardziej do okresu, w którym rozegrać się ma ostateczna walka stronnictw, decydująca o losach projektu wzmocnienia floty niemieckiej. Będzie to ważna chwila w wewnętrznem życiu Niemiec. Obozy polityczne zmierzą swe siły w kwestyi zasadniczej doniosłości, a przebieg walki i wynik jej wszechstronnie wyjaśni niepewną dzisiaj sytuacyę. Szczególną doniosłość tym obradom nadaje okoliczność, iż korona jest w sprawie tej zaangażowaną; walka więc parlamentarna, jaka na tle ustawy marynarskiej się rozegra, określi do pewnego stopnia i wyświetli stosunek ludu do monarchy, a zarazem zamarkuje usposobienie jakie panuje w Niemczech w epoce rządów, nacechowanych tendencyą cezaryańską.

Jak wiadomo, komisya budżetowa musi pierwej wydać swą opinię o tym projekcie, a że w komisyi rozpoczęły się obecnie obrady nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych, które potrwają z kilka dni, przeto spodziewać się można, że do obrad nad sprawą wzmocnienia floty przyjdzie dopiero w końcu przyszłego tygodnia. Tymczasem podajemy telegraficzne sprawozdanie z przebiegu obrad parlamentarnych nad budżetem ministerswa spraw zagranicznych.

Przy drugiem czytaniu budżetu poseł **Gradnauer**, socyalny demokrata żąda wyjaśnień, co do dziwnej postawy, jaką rząd niemiecki zajmował wobec konferencyi pokojowej w Hadze. Mowca zaznacza, że hr. **Bülow** w swej wielkiej mowie, wypowiedzianej w grudniu, nie wspomniał wcale o konferencyi, — i zapytuje, czy kierownik polityki zagranicznej uważał konferencyę za zdarzenie nic nie znaczące, czy też nie odpowiadała ona jego planom. Mowca zapytuje także, dla czego obrady koferencyi nie były jawne; nie ogłoszono nawet tekstu konwencyi.

Następnie mowca przytacza 10 artykuł konwencyi i zapytuje, dla czego Niemcom artykuł ten wydał się niestosownym. Dalej mowca wychodzi, że konwencya, dotycząca **sądów rozjemczych** otoczoną została takiemi klauzulami, że cała jej doniosłość upada.

Cała sprawa z konferencyą była, zdaniem mowcy, tylko omamieniem. W przeciwieństwie do wysoce potakujących artykułów rządowej *Nordd. Allg. Ztg* i do gorących słów mowy tronowej z 1898 roku o manifeście cara, wysłano na konferencyę, jako reprezentantów, ludzi wojskowych i uczonych, niemniej wojowniczo usposobionych; a potem ze strony miarodawczej oświadczono, że silne wojsko jest najlepszą ochroną pokoju. Niebawem ujawniły się konsekwencye takiej postawy Niemiec i innych rządów: obojętnie zachowują się mocarstwa wobec wojny południowo-afrykańskiej, a Niemcy myślą o wzmocnieniu floty wojennej.

W odpowiedzi na to zabrał głos sekretarz stanu dla spraw zagranicznych hr. **Bülow** i oświadczył:

„Wyznaję, iż nie oczekiwałem, by podniesiono dzisiaj tak szczegółowo sprawę konferencyi w Hadze. Wdzięcznym jednak jestem poprzedniemu mowcy, że daje mi sposobność udzielić na podstawie aktów wyjaśnień co do stanowiska, jakie zajęliśmy wobec tejże konferencyi i co do postawy, jaką Niemcy na konferencyi zajęły. Otóż ogólne nasze stanowisko w tej sprawie tłómaczy się całą naszą dotychczasową polityką. Polityka nasza — powtarzam to dzisiaj — dążyła zawsze nieodzownie do utrzymania pokoju. Ten cel miały zawsze nasze uzbrojenia na lądzie i na morzu, i dalsze udoskonalenia i uzupełnienia tych uzbrojeń mają za cel jedynie obronę naszego terytoryum i naszych słusznie zdobytych praw przeciwko nieuprawnionym wrogim zaczepkom. Z naszej strony pokój nie będzie naruszony; za możliwość naruszenia pokoju nie można ręczyć, nie jest ona przecież wykluczoną, a więc środki ostrożności muszą być zawczasu przedsięwzięte. Wobec pokojowej tendencyi naszej polityki, nie mogliśmy oczywiście ani na chwilę stawiać jakichkolwiek trudności projektowi Jego Ces. Mości cara rosyjskiego gdyż dzieło jego służyć miało pokojowi i wychodziło z zasady, że każdy powinien szanować prawa drugich. Przyjęliśmy więc propozycyę Rosyi, skoro stwierdzonem zostało, że konferencya nie może kwestyonować terytoryalnego *status quo* uczestniczących w niej mocarstw“.

Przechodząc następnie do poszczególnych kwestyj, podniesionych na konferencyi w Hadze, mowca zaznacza, że Niemcy nie zgodziły się na **przymusowe pośrednictwo sądów rozjemczych**, ponieważ niezawisłe państwo jest samo dla siebie celem i na polu politycznem nie może uznawać żadnych innych wyższych celów nad strzeżenie własnych interesów i spełnianie zadań własnego bytu. W poważnych więc kwestyach politycznych Niemcy nigdy nie będą miały innej wskazówki przewodniej, jak tylko dobro powszechne — *salus publica* — niemieckiego narodu. Nie mogłyby więc Niemcy poddawać się z góry wyrokom sądów rozjemczych w sprawach z ich egzystencyą polityczną związanych. Sądy rozjemcze, zdaniem mowcy, przyjąć można tylko w wypadkach drugorzędnego znaczenia, a państwo samo musi decydować *in concreto*, o jaki wypadek chodzi w tym lub owym razie. Zamiast przymusowych sądów rozjemczych zgodzono się na instytucyę, która *de facto* ustanawia **stałą listę** osób, z których w poszczególnym wypadku ma być złożony sąd rozjemczy, a zarazem **stałe biuro** pod nadzorem misyj dyplomatycznych, akredytowanych w Hadze, które zajmuje się tylko formalną procedurą sądów rozjemczych.

Mowca zaznacza dalej, że co do ograniczenia uzbrojeń rząd niemiecki, w poczuciu swej odpowiedzialności przed narodem niemieckim, nie mógł uczynić żadnych ustępstw, któreby mogły uszczuplić zdolność bojową narodu. Natomiast w innych pracach konferencyi delegaci niemieccy brali żywy udział i przyłączyli się także do usiłowań celem umożliwienia opublikowania protokołów konferencyi.

## Korespondencya „Nowej Reformy“.

**Czerniowce**, 26 lutego.

*(s — i).* Wczoraj odbyło się doroczne, walne zgromadzenie macierzy organizacyj polskich na Bukowinie, **Towarzystwa bratniej pomocy i Czytelni polskiej** w Czerniowcach. — Towarzystwo istnieje od lat 31, liczy obecnie około 500 członków, posiada piękną bibliotekę o 10 000 tomów, utrzymuje wypożyczalnię książek i czytelnię gazet. W realności jego mieszczą się wszystkie (6) instytucye polskie Czerniowiec. Działalność Towarzystwa rozwija się obecnie w granicach dość szczupłych, albowiem wiele dawniejszych agend przejęły inne stowarzyszenia, jak „Koło Pań Szkoły ludowej“, „Sokół“, „Gwiazda“, „Ognisko akademickie“ i „Koło polskie“. Dzisiaj głównem zajęciem jest opieka nad ubogiemi rodzinami polskiemi w mieście, dotychczas bowiem nie zdołano wywalczyć w magistracie, ażeby ubogimi polskimi zajęła się gmina tak, jak to czyni wobec ubogich miejskich innej narodowości, a na co posiada niemały fundusz specyalny. Towarzystwo w roku ubiegłym wydało na ten cel około 3000 koron. O wiele racyonalniejszą i dla instytucyi narodowej produktywną jest pomoc, udzielana przez Towarzystwo uczącej się młodzieży szkolnej. Z pozostających pod zarządem stowarzyszenia dwóch fundacyj, udzielono dwa stypendya po 100 koron rocznie, a nadto na Gwiazdkę dla ubogiej młodzieży zebrano 556 koron. Dla ruchu umysłowego i narodowego Towarzystwo w roku ubiegłym nic nie uczyniło, ograniczając się na udzielaniu własnej sali innym stowarzyszeniom na odczyty i obchody. Główną troską wszystkich wydziałów od lat szeregu jest sprawa budowy obszerniejszego gmachu, a przynajmniej dogodniejszej sali. Lokal dzisiejszy oddawna nie wystarcza na potrzeby dzisiejszych polskich instytucyj. Drobnemi ofiarami przez lat szereg zebrano na ten cel około 13.000 koron, co, z wliczeniem wartości posiadanego domu, dałoby kwotę około 53 000 koron. Z tem możnaby już przystąpić do budowy, lub adoptacyi, ale do tej pory nigdy ani wydziały, ani ankiety, ani też walne zgromadzenia nie potrafiły zdecydować się na jakikolwiek z przedkładanych projektów i ważna ta sprawa obraca się zawsze jeszcze w błędnem kole dyskusyi.

Wczorajsze walne zgromadzenie także nie posunęło jej naprzód. Po wielu rozprawach odesłano projekt znowu do wydziału. Tak powtarza się corocznie...

Do zarządu na rok bieżący wybrany został ponownie prezesem radca dworu, **Józef Wisłocki**, a wydziałowymi pp.: Altheim, Batrymowicz, Korytyński, dr. Mitkiewicz, ks. Opolski, T. Piątkiewicz, Sckwarc, Skrzycki, Sołtyński, dr. Strzelbicki i dr. Swierczko. Dlugoletniego członka Towarzystwa, redaktora *Gazety Polskiej*, p. Klemensa **Kołakowskiego**, który obecnie zamieszkał we Lwowie, zamianowano członkiem honorowym Towarzystwa.

## Listy z zaboru rosyjskiego.

**Warszawa** 20 lutego.

*(Sprawozdanie najświątobliwszego Synodu. — Unici, księża katoliccy i rząd rosyjski. — Propaganda „Oświaty“).*

(Dokończenie).

Na nic się p. Pobiedonoscewowi nie przyda zwalanie odpowiedzialności za ruch religijny Rusinów podlaskich w roku 1897 na duchowieństwo katolickie: najświątobliwszy prokurator to tylko zyskuje, że do fałszu dodaje błąd. Księży apostołów nie mamy, niestety, nawet wśród ludności katolickiej, której rząd rosyjski katolicką być pozwala, a na Podlasiu tylko niezmiernie rzadkie i drobne wypadki ujawniały ze strony katolicyzmu działalność opiekuńczą nad uciemiężonymi. Ileż to razy nie ksiądz katolicki ustawicznym ogniem nienawiści rządowej prażonego unitę, ale wprost przeciwnie unita nawracać musiał księdza na najrdzenniejszą ze wszystkich religię czynu, budził w nim energię i odwagę — w tych rzadkich wypadkach, w których mógł się z nim zetknąć! Byli, są i będą poświęceni misyonarze tajemni, odwilżający spieczone usta napojem z żywego zdroju katolicyzmu; ale duchowieństwo parafialne katolickie zbyt jest skrępowane względami na byt własny i oglądaniem się na rząd, aby jakąkolwiek działalność na Podlasiu prowadzić mogło. Wprawdzie rząd karze wciąż księży za rzekome mięszanie się do spraw unickich, cała ta jednak wszeteczna sprawiedliwość stanowi dowód nie winy księży, ale bezprawia rządu.

Gdy n. p. książę Imeretyński w swoich rozporządzeniach wymienia jako przestępstwo księdza wyspowiadanie unity, w takim czynie jego władzy może być tylko targnięcie się na fundamentalne prawo kościoła katolickiego, które nie pozwala od konfesyonału odpędzać nikogo, kto raz przy nim ukląkł. A księża katoliccy na Podlasiu, właśnie temu prawu posłuszni, wymagali już nieraz od pragnących się wyspowiadać legitymacyi osobistej i odmawiali sakramentu, do którego przecież własna wola zgłaszającego się dostateczną legitymacyę prawną nadaje. Teroryzm policyjny nad duchowieństwem katolickiem podlaskiem tak je już znieprawił, że był przecież czas, kiedy proboszcze sami wzywali swych parafian do tworzenia kordonów bezpieczeństwa i straży policyjnych przed kościołami w niedziele i święta, aby unitów do kościołów nie wpuszczać. Wszyscy jeszcze pamiętamy te czasy, a zapamiętał je najlepiej p. Pobiedonoscew, kiedy proboszczowie katoliccy na Podlasiu wspólnie z policyą wystawiali karty legitymacyjne dla mających prawo przestępować próg kościelny. Fakta smutne, ale zapomnieć o nich niepodobna.

Gdyby nawet naturalna reakcya przeciw gwałtom istotnie psuła rządowi rosyjskiemu humor, a z p. Pobiedonoscewa wydobywała słuszne jęki nad złym stanem prawosławia na kresach, to sprawcą złego byłby sam jęczący Pobiedonoscew, a nie katolicki ksiądz. Wypędźcie wy swój gwałt, a przestaniecie utyskiwać na gwałt, który wam się niby dzieje od katolickiego księdza. Gdyby Rosya nie uważała się za osobną część świata, za jakieś odrębne od całej ludzkości zbiorowisko istot i nędz ludzkich, nie dawałaby dziś wśród mrocznych obszarów swoich tego jedynego dziś w świecie widoku społeczeństwa religijnego, systematycznie od lat trzydziestu prześladowanego za wiarę, która przeszkadza polityce rządowej. — Sprawozdanie, ujawniając niezłomny upór w złem, pokazuje zarazem i wrogie cywilizacyi instynkta, które nie zatrzymają się na unii, nie zatrzymają na Polsce. Odczuje ich działanie na sobie, na własnej skórze je pozna zaślepiona Europa — oby tylko nie zapóźno!

*Oświata* rosyjska istniała dopiero w projekcie, kiedy już, w drugiej połowie lata i na początku jesieni r. z., rząd rosyjski prenumeratorów jej napędzał. Miał do tego specyalne, własne swoje organa: komisarzy, urodzonych opiekunów ludu. Starali się oni z wójtów porobić zawczasu gorliwych apostołów ewangelii rządowej, do której szerzenia wychodzące od nowego roku pisemko jest właśnie powołanem. Przez wójtów wywarcie moralnego nacisku na lud nie było już trudnem. We wrześniu wszyscy ci funkcyonaryusze gminni, w całem Królestwie otrzymali jednobrzmiące prawie odezwy, trzymane w tonie ostrożnym, bez szydła wyglądającego z worka: komisarze w tych odezwach pałają tylko czystą miłością światła i, oczywiście, miłością samego ludu, zbyt długo już trzymanego w ciemnocie. Zaczyna taki komisarz od „rozwoju w ludzie umiejętności czytania“. Z rozwojem — prawi — powinna się zjawić i potrzeba czytania i popyt na książki i gazety. Przy niektórych gminach pootwierano już wprawdzie biblioteki ludowe, ale jest ich jeszcze tak mało, że nie zdołają wystarczyć na potrzeby całej ludności powiatu. Komisarz przesyła wójtowi program nowej gazety ludowej; z programu przekona się wójt, że nowa gazeta oddawać się będzie wszelkim sprawom, zajmującym włościanina. Każdy z prenumeratorów będzie mógł bezpłatnie zwracać się do redakcyi we wszelkich wątpliwościach sądowych i wiejsko gospodarczych. Odpowiedź znajdzie się zawsze w najbliższym numerze. Rozpowszechnienie tej nowej gazety generał-gubernator uznał za wielce pożądane, zwłaszcza wśród ludności wiejskiej. Niska nadzwyczaj *(njicztosnaja)* cena sprzyja ziszczeniu się żywionych przez generała gubernatora nadziei (2 ruble rocznie z przesyłką); przy takiej cenie gazeta dostępną będzie nawet dla ludzi zupełnie biednych. To wyłożywszy, komisarz wzywa wójta, aby się wykładem tym przejął, i jaknajspieszniej wykonał co następuje: 1) aby zawiadomił wszystką ludność gminy o wydawaniu gazety i zalecił prenumerowanie jej tak przez całe wsie, jak i przez pojedyńczych mieszkańców; 2) ułożył listę chcących prenumerować gazetę ze wskazanem szczegółowem adresem i zaznaczeniem ile kto egzemplarzy prenumerować pragnie; 3) doniósł, kto chce być korespondentem w granicach załączonego programatu.

Wszystko to ma być wykonanem najpóźniej na dzień 25 września (starego stylu), gdyż dnia 1 (13) października komisarz musi wszystkie powyższe wiadomości złożyć gubernatorowi (cywilnemu w gubernii). (Dok. nast.)

*Narrans.*

---

*Antonina Morzkowska.*

## DAWNA PIOSNKA.

POWIEŚĆ.

11 (Ciąg dalszy).

— Typowa! nieoszacowana naiwność — pomyślał Grąbski. Tylko na wsi takie znaleść można. Z nią gra pójdzie łatwo.

— Widzę, że panią bardzo obchodzi Kotnicki?

— Bardzo — odparła, potakując głową.

— A ja? — spytał.

— Pan? — Anielka nie wiedziała, co ma na to odpowiedzieć.

— Wszyscy moi bliźni mnie obchodzą — odparła sentencyonalnie.

— A ta róża?

Anielka spojrzała na niego z takiem zdziwieniem, że Grąbski natychmiast pożałował swego pytania.

— Dlaczego on ciągle tę różę wspomina? — pomyślała. Przyszła jej na myśl mowa kwiatów i wtedy naturalnie zarumieniła się, jak mogła najsilniej. Boże, co ona zrobiła! Łzy zabłysły jej w oczach. Cóż mu powiedzieć?

Grąbski tymczasem wziął zawiniętą różę i schował ją znowu.

— Jeżeli ta róża — szepnął — gniewa panią, nigdy już o niej nie wspomnę, ale też nigdy z nią się nie rozstanę.

Ta konkluzya zmieszała ją jeszcze więcej. Doprawdy, od paru dni dziwne się działy rzeczy. Grąbski, który z początku ani na nią spojrzał, teraz... nie mogła wierzyć własnym uszom.

— Będzie to pamiątka od mojej pierwszej uczenicy — poprawił się po chwili.

Anielka ochłonęła trochę po tych słowach, i w milczeniu posunęła królowę.

Lecz odtąd daremnie zapytywał ją Grąbski, dlaczego poruszyła daną figurę. Bawiło go jej roztargnienie.

— Jaka pani zdolna — zdziwił się wreszcie.— Gra w szachy jest dobrym probierzem inteligencyi i charakteru.

— Ależ panie Grąbski, ja zaledwie nauczyłam się ruchu figur.

— Jestem pewien, że za parę dni dostanę mata od pani.

Komplementa wydawały mu się najlepszemi przewodnikami do kobiecej sympatyi.

— Jabym tak pragnęła być zdolną — westchnęła. — Inaczej, jakże sobie poradzę na świecie.

— Dalibóg wsadzę ją do komedyi — pomyślał literat.

— Świat stoi przed panią otworem. Czy pani pisze pamiętnik? — zapytał.

— Nie....

— A! szkoda. Niech go pani zacznie pisać dzisiaj.

Jej pamiętnik byłby dla niego nieoszacowanym dokumentem.

— Nie, dzisiaj jeszcze nie mam co pisać, ale za parę tygodni może zacznę pisać — odparła z tajemniczym uśmiechem.

— O! będzie to jakaś ważna chwila w życiu pani.

— Tak, najważniejsza dotąd — odparła.

Zaintrygowała Grąbskiego. Lecz dla panny na wydaniu może być tylko jedna ważna chwila, rozumował, chwila oświadczyn. Cóż u licha! Czyżby Kotnicki miał wkrótce urzędownie wystąpić w roli narzeczonego Anielki.

— Byłoby niedyskrecyą z mojej strony zapytać, co nastąpi za parę tygodni, ośmielę się więc tylko dodać: Czy *post factum* zaspokoi pani moją ciekawość?

— Dla czegożby nie. Ale teraz ani słowa o tem nie powiem.

— Nikomu?

Anielka uśmiechnęła się i przecząco potrząsnęła głową.

Grąbski potrzebował naradzić się z samym sobą jak ma dalej postępować, dla tego też zadecydował, że dłuższa gra w szachy zmęczyłaby pannę Anielę i poszedł do swego pokoju.

Tutaj przestał się uśmiechać, zrzucił maskę spokoju, ze ściągniętą brwią i spuszczoną głową, nierównym krokiem przebiegał pokój, szybkim ruchem ręki gładząc jasną brodę.

— Trochę zimnej krwi — szepnął. — Kotnicki mnie zjeździł, jeżeli rzeczywiście zadurzył się w tej małej tak, jak ona w nim, nie potrafię tej gąski odciągnąć od niego i mogę w dodatku narazić się na śmieszność. Licho mnie tu przyniosło! Ewa ma pyszne oczy, kokietuje mnie, ale czyni to jedynie dla zadowolenia miłości własnej. Zachciało się jej flirtacyi z kimś trochę znanym. Kobieta żyje sercem; ha! serca u nich szukaj! — Fantazyą tylko żyją; ja je znam!

Grąbski z goryczą pomyślał, że pomimo widocznego powodzenia w świecie kobiet żadnej dotąd nie rozkochał, a najmniej panią Ewę. Ta gąska może ma serce, ale nie dla niego ono zabiło.

I zdjął go żal nad sobą, że nie miał nikogo serdecznie sobie oddanego. Najbliższym może był mu ów krytyk z *Gońca*, lecz czuł, że ta zażyłość nie dałaby mu w obecnej chwili żadnej pociechy. Sława jego świeciła, ale nie grzała, ludzie zwabieni jej blaskiem, kręcili się koło niego, lecz gdyby ona zgasła, ktoby przy nim pozostał? Wszystkie przykre chwile jego życia stanęły mu w pamięci. Początki literackiej karyery szły ciężko, pomimo protekcyi wuja. Ileż rozdał ukłonów, ileż nieraz użył drobnych podstępów, by otrzymać zajęcia, które mu teraz we względnej wygodzie żyć pozwoliły. Wszystko to robił dla chleba! O twarde życie! Kotnickiemu łatwo było iść swoją drogą, miał o co zaczepić ręce, lecz gdyby go puszczono w świat bez grosza przy duszy... Grąbski przeczuwał, że nic wpłynąćby nie mogło na zmianę jego postępowania. Żelazny charakter! Nie cierpiał go, lecz szanował wbrew woli nieledwie. Szanował go i zazdrościł mu hardego karku i jasnego czoła. Nie potrzebował już pytać o czyny tego człowieka.

Aptekarz po prostu żył dla drugich, a maluczki był mu najdroższym bo był i najbiedniejszym. Grąbski dziecinnie zapragnął powrotu do dawnych lat, byłby może poszedł inną drogą. Wrócić się nie mógł; wrócić, czyli zacząć żyć innem życiem, zerwać wszystkie drobne nitki przyzwyczajeń i silniejsze nałogów, sam nie dokonałby tego nigdy. On miałby wycofać się z tej siatki towarzyskiej, w której znał już każde oczko nieledwie, wyjść z tej wyperfumowanej, sztucznej atmosfery, do której tak przywykł. Sił by mu nie stało. Wreszcie na progu tego nowego życia czekałyby go dwie nienawistne mary upokorzenia (czynem przyznawałby słuszność Kotnickiemu) i niedostatek, bo z czegóżby żył? Pisma przeciwne poglądami *Gońcowi* i *Wuści* krytykowały go nieraz. Jakiego doznałby tam przyjęcia? A wreszcie czy jego dowcipne, lecz lekkie pióro potrafiłoby dostroić się do wojowniczych tonów, które w nich brzmiały. Walka nie była jego żywiołem. Musiał pozostać tem, czem był dotąd. Lecz Kotnicki przekona się jeszcze, że z „ulubieńcem dam“ nie dobrze jest zadzierać. Teraz śledzić go będzie i skorzysta ze sposobności.

Obrażona miłość własna znów zapanowała nad innemi uczuciami i tak go zaślepiła, że nie przyszło mu na myśl pytanie: Za co mścić się będzie?

Jeżeli nie zerwie jego małżeństwa z Anielką, napisze dramat, który jednogłośnie musi być pochwalony, nawet przez tych pseudopostępowców; napisze i w kąt zapędzi resztę kolegów po piórze, i on, Karol Grąbski, zabłyśnie jedyny w literaturze, jak słońce jedyne na niebie.

Uspokojony nieco tą nadzieją, rozchmurzył czoło. Złość dodawała mu energii.

— Cierpliwości! cierpliwości! — powtarzał.

Postanowił zabawić w Kalinowej do końca sierpnia i nie tracić fantazyi przez tego przeklętego aptekarza.

— Zresztą, co mnie jego zdanie obchodzić może! — myślał; a jednak sąd ten obchodził go tak bardzo, że całemi dniami nad zdaniem tem rozmyślał.

Przypomniał sobie aforyzmy pani Ewy.

Usiadł przy biurku i po raz pierwszy umaczał przygotowane srebrne pióro w kryształowym kałamarzu.

Namyślał się chwilę, wreszcie na jednej kartce napisał:

„Szczerość jest największym zbytkiem moralnym, na jaki ludzie pozwolić sobie mogą...“

Karol Grąbski.

Na drugiej kartce napisał francuskie zdanie, i poszedł wręczyć obydwa aforyzmy pani Ewie.

Przeczytała je i rzekła:

— *O horror!* Ależ to niemoralne! Szczerość byłaby zbytkiem. Otwartość nie przeczę. Niepodobna mówić wszystkiego, co nam na myśl przyjdzie, lecz szczerość?

— Sprzeciwia się dyplomacyi, w której pono kobiety celują — dokończył.

— Nie przyjęłabym tego aforyzmu za moją dewizę.

— Dlaczego? Bogacze mogą pozwolić sobie na wszelkie zbytki.

— W takim razie zwracam panu wiarę trochę zachwianą tą kartką — odparła z uśmiechem.

— Zgińcie me słowa, wstańcie czyny moje — zawołał. (C. d. n.).

# Wojna.

Przepowiadany tydzień temu przeszło fakt oswobodzenia Ladysmith wreszcie przyszedł do skutku. Zdobywszy wzgórze Pieters, leżące mniej więcej na połowie drogi między Colenso a Ladysmith, gen. Buller po walkach, trwających dni dziesięć, przyprowadził odsiecz dla gen. White'go. Po raz czwarty przechodził ten generał Wielką Tugelę i gdyby nie równoczesne zwycięstwo marsz. Robertsa nad gen. Cronje, byłby zapewne odrzuconym na jej brzeg południowy, tak, jak się to stało poprzednio. Brakuje wprawdzie szczegółów, z których możnaby wyrobić sobie pojęcie, w jaki sposób udało się pułkownikowi Dundonaldowi dotrzeć do Ladysmith, faktem jest jednak, że mężny gen. White nie poddał się Boërom pomimo czteromiesięcznego oblężenia, co jest dużem zwycięstwem moralnem Anglików.

Równocześnie ze zwycięstwami pod Paardebergiem i pod Ladysmith, dopisało także szczęście generałowi Clements'owi, który, jak doniosły wczorajsze telegramy, zajął znów Colesberg, poprzednio przez Boërów obsadzony. W ten sposób Anglicy na całej linii bojowej przeszli do działań zaczepnych, jak się one jednak dla nich zakończą, przewidywać na razie trudno. Przedewszystkiem opór Boërów nie został jeszcze złamany, bo, jak donosi *Biuro Reutera* z Paardebergu, zbiera się na południowy zachód od tej miejscowości znaczna ich siła, a następnie za rzeką Vaal oczekują Anglików zastępy Boërów transwaalskich.

---

Londyn, 2 marca. *Biuro Reutera* donosi ze Sterksprint: Boërowie cofnęli się z Ladygrey, straciwszy 50 zabitych, 123 rannych i 300 jeńców.

Londyn, 2 marca. Z Kapsztadtu donoszą, że Boërowie w ubiegłą sobotę wykonali gwałtowny atak na Mafeking, lecz zostali na wszystkich punktach odparci. Walka trwała także przez niedzielę. Boërowie stracili 40 zabitych i rannych.

Londyn, 2 marca. Gen. Kitchener przybył do Arundelu. Boërowie cofają się w kierunku Norwalspont.

## Poznańskie Towarzystwo przyjaciół nauk.

Towarzystwo przyjaciół nauk w Poznaniu wśród bardzo trudnych warunków pracuje w miarę możności nad krzewieniem ruchu umysłowego w tej dzielnicy polskiej, w której nie tak jeszcze dawno taki Libelt świecił na horyzoncie naukowym. Tegoroczne walne zgromadzenie członków tego poważnego ciała naukowego stwierdziło ponownie powolny wprawdzie, ale stały rozwój Towarzystwa.

Wydział historyczno literacki zaznaczył swoją działalność w ubiegłym roku bardzo dodatnio, o czem świadczą prace, umieszczone w roczniku Towarzystwa. Pomiędzy pracami owemi znajduje się cenna rozprawa p. Walerego Eljasza Radzikowskiego p. t. „Korony królów polskich". Wydział archeologiczny dla zupełnego braku pracowników na tem polu w Księstwie, musiał swoją działalność ograniczyć do najskromniejszych rozmiarów, za to jednakże Wydział lekarski poszczycić się może bogatą w dodatnie rezultaty pracą. Niemniej zasłużonym w latach ostatnich okazał się zjednoczony dzisiaj Wydział przyrodników i techników, któremu przewodniczy radca Franciszek Chłapowski, a sekretarzem jest budowniczy Leon Eckert. Liczne i regularne zebrania tego zjednoczonego wydziału, świadczą wymownie o żywotności jego, a zarazem o wzorowej organizacyi, jakiej wydział ten zawdzięcza rzeczywisty swój rozwój i poważne znaczenie.

Świadectwem rzeczywistej działalności tego wydziału, jest poważna liczba przeszło 110-ciu członków czynnych, z których większość uczestniczy chętnie w pracy podjętej. — Zaznaczyć trzeba, że większość członków składa się z fachowych techników, których rozprawy i sprawozdania przyczyniają się bardzo do ożywienia i zainteresowania szerszej publiczności.

Co do spraw majątkowych, najważniejszym momentem w upłynionym roku była spłata renty w kwocie 6000 marek, zabezpieczonej na hipotece dóbr miłosławskich. Hr. Mielżyński spłacił odpowiedni kapitał w sumie 65.000 rubli w listach zastawnych Królestwa Polskiego.

Porządkowanie biblioteki, zbioru rycin i zbioru numizmatów postępowało nieprzerwanie i w roku ubiegłym, chociaż codzienne zajęcia w zakładzie pochłaniają w zupełności prawie czas i siły urzędników. Zgodnie z tradycyą lat dawniejszych, dzięki ofiarności społeczeństwa, zbiory Towarzystwa pomnożyły się licznemi darami. — I tak, do biblioteki przybyło numerów 2488; do zbioru rękopisów 65, do zbioru dyplomatów 6, do zbioru obrazów 23, do zbioru pamiątek historycznych 35, do gabinetu numizmatycznego 635, do zbioru pieczęci 7, do zbioru rycin 15, do gabinetu archeologicznego 119.

Ogólna zatem liczba nowych przybytków za rok ubiegły wynosi numerów 3393.

Z biblioteki Towarzystwa korzystało w upłynionym roku 830 osób, a wydano do ich użytku 1750 dzieł i 17 rękopisów.

Galerye obrazów i muzealne zbiory Towarzystwa zwiedziło w 1899 roku 931 osób za opłatą zwykłego wstępnego, — a 645 osób bezpłatnie.

Oto krótki obraz działalności poznańskiego Towarzystwa przyjaciół nauk, które ze wszech miar zasługuje na życzliwe poparcie ogółu polskiego.

## Z krakowskiej Rady miejskiej.

**Kraków**, 2 marca.

Zapowiedziane na godzinę 5 posiedzenie rozpoczęło się wczoraj dopiero dobrze po godzinie 6, bo o tej dopiero godzinie zebrał się wymagany komplet. Prezydent zawiadomił, że imieniem [illegible] z Wydziałem krajowym umowę na dalsze 3 lata co do opłat konsumcyjnych. Radcy drowi Doboszyńskiemu udzielono urlopu na 4 tygodnie — poczem radca magistratu Skrzyniarz przedstawił i uzasadnił nagłość i treść wniosku, aby wnieść do parlamentu petycyę o zniesienie wydanego na podstawie § 14 rozporządzenia uchylającego upust od należytości za przeniesienie prawa własności od nieruchomości i placów powyżej 40.000 koron. Uchwalono. Następnie przyjęto wniosek sekcyi ekonomicznej, aby przyjąć ofertę pp. Baranowskiego i Lebenheima, mocą której zobowiązali się dostarczać gminie szutru i kamienia brukowego po cenach umówionych.

Z kolei przystąpiono do rozpraw nad wnioskami, dotyczącemi odstąpienia rządowi gruntów pod studyum rolnicze i zakład weterynaryjny. Wnioski te są następujące:

1) Gmina miasta Krakowa nie może odstąpić od warunków, zawartych w oświadczeniu z d. 5 czerwca 1899 r., a to od warunku, że grunta z grupy V *b* i V *c* gruntów pofortyfikacyjnych rządowi po cenie 22 złr. za sążeń ofiarowane, użyte będą na studyum rolnicze i że rząd zobowiąże się wystawić na tym gruncie budynek dla studyum rolniczego najdalej w terminie lat 4, licząc od dnia podpisania kontraktu — w przeciwnym razie grunt ten wraca na własność gminy, za zwrotem otrzymanej ceny kupna.

2) Bez zastrzeżeń sprzeda gmina te grunta po 45 złr., a to pod warunkami:

*a)* że rząd do końca czerwca 1901 r. kontrakt zawrze i całą sumę zapłaci;

*b)* że gmina nie będzie płacić należytości od przeniesienia własności;

*c)* że gmina zobowiąże się zwrócić bez procentu różnicę między ceną pierwotną a ceną powyższą (22 a 45 złr.), t. j. po 23 złr. wtenczas, jeżeli rząd w przeciągu lat 6 odda zakład wybudowany na tym gruncie na użytek studyum rolniczego.

3) Oświadczenie to dotyczy grupy V *a* — pod zakład weterynaryjny, z tą tylko różnicą, że termin do wypłaty ceny kupna zakreśla się do 30 czerwca 1901 r.

Dr Leo zauważa, że wnioski komisyi wywołają zwłokę w załatwieniu sprawy już dlatego, bo rząd nie przyjmie warunków — albowiem rząd nie może się zgodzić na budowę gmachu na który parlament kwoty żadnej nie uchwalił. Drugi wniosek komisyi jest niekorzystny, bo odracza sprawę na 6 lat. A sprawa to dla Krakowa ważna, studyum rolnicze miastu przyniesie korzyści. Dlatego mowca zgłasza następujący, nieco odmienny wniosek: Gmina oświadcza gotowość odstąpienia rządowi gruntu pod budowę gmachu dla studyum rolniczego i zastrzega sobie odebranie gruntu na własność, nie licząc opłaty procentu na wypadek, jeżeliby rząd w przeciągu czterech lat do budowy gmachu nie przystąpił.

R. Nowacki zgadza się z mowcą poprzednim; dr Staniszewski przedstawia odmienne wnioski: 1) Gmina sprzedaje grunt po 45 złr. za sążeń. 2) Gmina przyczyni się sumą 50.000 złr. do budowy, jeżeli rząd do niej przystąpi w przeciągu 6 lat.

Po przemowie pp.: Rothweina i Stycznia r. Rotter popiera wnioski komisyi, poczem przemawiają jeszcze Leo i Kohn.

W głosowaniu uchwalono wnioski prof. Lea.

Dyr. Wdowiszewski przedkłada szereg wniosków, dotyczących regulacyi nowej ulicy, mającej powstać w przyszłości wzdłuż wału kolejowego na przestrzeni od ulicy Dietlowskiej aż do Wisły. Za wnioskami komisyi przemawiał bardzo energicznie r. Rotter, poczem mówił p. Kwiatkowski. Dr Staniszewski w obszernym wywodzie stara się wytłómaczyć, dlaczego w komisyi był za regulacyą tej ulicy, a obecnie przeciw niej się oświadcza.

Z powodu braku kompletu dyskusyę dalszą przerwano o g. 8 m. 30.



# KRONIKA.

**Kraków**, 2 marca

**Jubileusz wszechnicy Jagiellońskiej.** Komisya jubileuszowa miejska będzie dziś znów obradować pod przewodnictwem prezydenta miasta, p. Friedleina, nad sposobem, w jaki miasto ma wziąć czynny udział w obchodzie 500-letniej rocznicy istnienia wszechnicy Jagiellońskiej.

**Uniwersytet ludowy.** Jutro (w sobotę) o godz. 7 wieczorem odbędzie się wykład dra Szaflarskiego p. t. „Prawo prywatne ze stanowiska ubogich".

† **Witalis Szpakowski.** Dziś rano zmarł Witalis Szpakowski, znany w mieście naszem obywatel i rękodzielnik, od lat kilkunastu członek Rady miejskiej miasta Krakowa. Należał do rzędu tych, co gorliwy udział w życiu obywatelskiem biorą, do którego wstąpił wkrótce po osiedleniu się w Krakowie przed 30-tu laty. Był pierwszym prezesem istniejącego od kilku lat w Krakowie „Koła mieszczańskiego". Pogrzeb ś. p. Szpakowskiego odbędzie się w niedzielę.

**Losowanie sędziów przysięgłych** odbyło się wczoraj po południu.

Jako przysięgli główni zostali wylosowani: Attesläender Maksymilian, dr Ader Leon, Bielawski Józef, Bojarski Piotr, Broniowski Teofil, Bochenek Władysław, dr Bogusz Adam, dr Bobilewicz Adam, Brunner Jakób, Czapelski Kazimierz, Czarnek Władysław, Gettlof Gedisław, Gramatyka Tomasz, Jahr Karol, Kaufmann Bernard, Kurkiewicz Leon Aleksander, Lubański Franciszek, Leśniowski Waleryan, Maurizio Jan Ulrich, Markiewicz Antoni, Michalik Józef, Matula Dyonizy, Nowak Adolf, dr Peipper Juda Leib, Prochowski Piotr, Plesner Ignacy, Stachiewicz Piotr, Stefański Edward, Volkner Alfred, Wiśniewski Filip Jakób, dr Widiger Franciszek Ksawery, Wodak Emil, Włodek Zdzisław, Włodzimirski Karol, Wróbel Tomasz, Wajdowicz Kazimierz.

Przysięgli zastępcy: Binzer Samuel, Eigar Salomon, Ebenschütz Wilhelm, Pietroń Ludwik, Starek Jan, Sasiternik Franciszek, Stieglitz Herman, Zieliński Kazimierz.

**Kółko slawistów u. u. J.** odbędzie dnia 4 bm. XII zwyczajne posiedzenie w sali XL *Coll. nov.* o godz. 10½ rano. Mówić będzie p. Jaworek „O Słowianach w dobie pierwotnej".

**Z teatru** donoszą nam: W 5 aktowej sztuce Wł. Lewickiego „Błędne gwiazdy", z której odbyły się dziś dwie próby generalne, grają główne role panie Sieanicka i Przybyłkówna, oraz pp. Tarasiewicz, Solski Roman i Stępowski.

**Z Towarzystwa im. Kopernika.** Posiedzenie sekcyi filozoficznej odbędzie się w sobotę 3 b. m. w sali wykładowej zakładu fizycznego (św. Anny 6) o godzinie 6 wieczorem. Na porządku dziennym odczyt W. Heinricha p. t. „Kilka uwag krytycznych o stosunku mowy do wyobrażeń" z powodu odczytu prof Baudouina „O rodzaju w języku"). Goście mają wstęp wolny.

**Towarzystwo ratunkowe** ogłosiło drukiem sprawozdanie za rok ubiegły (1899). Pogotowie Towarzystwa udzieliło w tym czasie pomocy w 3253 wypadkach. Cyfra to wymowna i świadcząca o tem, jak bardzo Towarzystwo to w Krakowie jest potrzebnem. A jednak ciężkie nastają czasy dla Towarzystwa, bo coraz mniej na wydział lekarski w Krakowie zapisuje się studentów, tak, że wkrótce zajdzie potrzeba zamianowania kilku lekarzy dyżurnymi i oczywiście wynagrodzić ich, skoro medyków i dyżurnych ochotników braknie. Ale na to wszystko, jak i na utrzymanie Towarzystwa już dzisiaj nie ma odpowiednich dochodów. Ustępujący wydział starał się brakom tym zaradzić i zwrócił się do wszystkich pp. notaryuszów w zachodniej Galicyi z listami, w których prosił, „aby przy trafiających się im sprawach testamentowych, raczyli zwracać uwagę rozporządzenia ostatniej woli czyniącym na nasze Towarzystwo". Listów takich wysłano 64. Niestety dotychczas nie zyskało Towarzystwo ratunkowe na tej akcyi niczego nie znalazł się ani jeden człowiek z całej zachodniej Galicyi, któryby Towarzystwu cośkolwiek legował.

Nad sytuacyą Towarzystwa obradować będzie walne zgromadzenie członków, które się zbierze w niedzielę dnia 4 b. m. o godz. 5 po południu w sali obrad magistratu (I piętro, obok biura prezydenta miasta).

**Z Towarzystwa muzycznego.** Uprasza się członków, którzy zamówili bilety na poniedziałkowy wieczór muzyczny z współudziałem p. Olgi Türk-Rohn, aby je zechcieli wykupić do soboty włącznie, gdyż po upływie tego terminu będą musiały być sprzedane. Pozostałe bilety wydaje kancelarya Towarzystwa muzycznego codziennie od godziny 12—1 w południe i od 5—6 wieczorem.

**Stowarzyszenie budowniczych w Krakowie.** W poniedziałek 5 b. m. o godz. 6 wieczorem odbędzie się w lokalu przy Rynku głównym l. 17, II piętro, walne zgromadzenie, na które członków zaprasza zarząd.

W razie braku kompletu, odbędzie się drugie walne zgromadzenie w tym samym dniu o godz. 7 wieczorem bez względu na liczbę obecnych członków.

**W Czytelni dla kobiet** w poniedziałek 5 b. m. o godz. 6 wieczorem odczyta referat o poezyach p. t. „Echa z Sybiru" pani Marya Turzyma Wiśniewska. Wstęp dla nieczłonków 40 hal. na dochód szkoły przemysłowej.

**P. Wilhelm Feldmann**, znany publicysta i powieściopisarz, b. redaktor *Dziennika Krakowskiego*, otrzymał w ostatnich dniach posadę w krakowskiej filii Banku hipotecznego.

**W sprawie ucieczki Aratenówny** otrzymujemy od ojca tejże, Izraela Aratena, następujące sprostowanie podanej przez nas wiadomości o rewizyi, w klasztorze w Kentach odbytej. „Upraszam o łaskawe przyjęcie do wiadomości, że dnia 21 z. m. byłem w Kentach z moim kuzynem, a nie z adwokatem drem Rosnerem, że zachowanie się moje w klasztorze było bez zarzutu, gdyż dobroć PP. zakonnic rozbroiłaby nawet najgorszego człowieka, a zresztą sama powaga miejsca, w którem się znajdowałem, nakazywała mi oddać mu należny szacunek, co też i uczyniłem".

**Demonstracye robót ogrodniczych**, stanowiące część kursów wieczornych ogrodnictwa, rozpoczną się w połowie marca b. r. na Prądniku Czerwonym w ogrodzie Studyum rolniczego. Panowie i panie, którzy życzą sobie wziąć w nich udział, zechcą się zgłosić w sobotę 3 b. m. do lokalu Towarzystwa ogrodniczego (ul. Gołębia l. 4) na godzinę 6 wieczorem, celem omówienia dni i godzin.

**Aresztowano** dziś dwu 14-letnich złodziei kieszonkowych, kilkakrotnie już karanych, Władysława Nowaka i Michała Zatorskiego, którzy wspólnemi siłami chcieli urządzić „uprowadzenie" koszyka jednej z przekupek, rezydujących na Małym Rynku. Zamach ten nie udał się im jednakże, gdyż ofiara (przekupka — a nie koszyk) spostrzegłszy fakt kradzieży w chwili, gdy obiecujący młodzieńcy mieli się już ulotnić, przytrzymała ich i oddała w ręce władz bezpieczeństwa.

**„Przyjemny" narzeczony.** Na tutejszą inspekcyę policyi zgłosiła się dziś rano młoda, przystojna żydóweczka o typowej twarzy wschodnich piękności, niejaka Regina Feilgut, która z całem zaufaniem zbolałej duszy i zawiedzionej miłości opowiedziała pełniącemu służbę komisarzowi Gucklerowi, historyę swych lat ostatnich.

— Pracowałam i bawiłam się — mówiła Regina — lecz nigdy nie myślałam o miłości, nigdy nie miałam chęci do małżeństwa... Pewnego razu spotkałam się z niejakim Aronem Jüngerem. Kim on był, nie wiedziałam i do dziś dnia nie wiem, lecz wiem, że był młody, ładny, że gdy zaczął mówić, słuchałam słów jego z rozkoszą. Niebawem pokochałam go, poznałam miłość i jej tajniki. Aron droższym mi był nad wszystko. Każde jego życzenie było dla mnie rozkazem. Żądał pieniędzy, pracowałam ciężko, lecz jemu, mojemu ukochanemu, dawałam bez rachunku. Sześć miesięcy przeżyłam w rozkosznych marzeniach, bo Aron obiecywał mi, że niebawem poślubi mnie i że będziemy zawsze razem, zawsze razem... Przed paru dniami przyszedł do mnie i oświadczył, że skutkiem zbiegu interesów musi wyjechać do Wiednia, a przytem dodał, że brak mu środków na tę podróż. Dobyłam ostatnie 200 koron, które chowałam na urządzenie naszego gospodarstwa, ustroiłam go przyzwoicie od stóp do głów, a resztę oddałam mu do rąk.

Aron pojechał. Niebawem odebrałam z Wiednia wiadomość, że interesem, który go tam powoływał, było małżeństwo z córką bogatego kupca...

Ja dałam mu wszystko, moją miłość, mój majątek, cześć moją... a w zamian za to otrzymałam z jego strony niekosztowny „zadatek" małżeński... w zamian za moje serce i poświęcenie zostałam zdradzoną, wystawioną na hańbę i pośmiewisko, bez środków do utrzymania siebie i tego dziecięcia, którego matką wkrótce zostanę...."

Komisarz Guckler wysłuchał tej wzruszającej historyi i przyobiecał nieszczęśliwej ofierze oszustwa pomoc. Niestety! Policya może Jüngera przyłapać, może go oddać w ręce sprawiedliwości, zmusić do zwrotu pobranych pieniędzy, ale nigdy nie może ukoić ran zawiedzionej przez niego miłości!..

**Amatorzy starego wina.** Stanisław Rogoda, służący w hotelu „Royal" wraz z swą koleżanką w czyszczeniu butów, Małgorzatą Dzielską, wbrew wszelkim oczekiwaniom ich chlebodawcy, obok czyszczenia bucików, zajmowali się od dłuższego czasu oczyszczaniem piwnicy hotelowej z... starego wina. Nieszczęście jednak chciało, że piwniczy trafił na ślad tej ich pracy i zdołał przychwycić oboje w chwili, gdy ich złączyło czyste uczucie smakoszów przy butelce wina. Naturalnem następstwem tego było osadzenie obojga w piwnicach „pod telegrafem" gdzie do dziś się znajdują i zamiast wina zmuszeni są używać... wody!

**W sprawie defraudacyi** popełnionej przez dra Sędzielowskiego w Tow. Wzajemnego kredytu piszą nam:

„O ile nadużycia dra Sędzielowskiego są niecne i popełnione w sposób wprost bijący w oczy, a tem samem bezczelny, o tyle ignorancya miejscowych organów nadzorczych tak ze strony Towarzystwa jak i władz politycznych była wielką a naiwność posuniętą do ostatnich granic.

„Do dzisiejszego dnia pomimo natężonej pracy skontrujących kasę Towarzystwa władz rządowych i kontrolnych, nie można sprawdzić wysokości deficytu i sprzeniewierzonych kwot, a tem samem nie można dziś oznaczyć, jakie właściwie straty poniosło Towarzystwo. Skonstatowano jednak do dziś w dziale wkładkowym brak 80 tysięcy koron, i fakt, że Sędzielowski wydawał stronom uiszczającym wkładki, książeczki zaopatrzone tylko swoim podpisem, a sumę w nich określoną w pozycyach ksiąg rachunkowych redukował według swego *libet*.

„Buchalter, na którym ciąży podejrzenie, iż wiedział o nadużyciach Sędzielowskiego został aresztowany.

„Śledztwo w tej sprawie prowadzi zdolny adjunkt sądowy z Ropczyc pan Doboszyński. Z Tarnowa przybył tu także prokurator Jakubowski celem zapoznania się na miejscu z całą sprawą".

Z innego równie wiarygodnego źródła otrzymujemy wiadomość, że właściciele udziałów sędziszowskiego Tow. wzajemnego kredytu postanowili przy pomocy lwowskiego Związku Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych przeprowadzić sanacyę tej instytucyi, ponieważ w ten sposób straty jakie ponieśliby przy rozwiązaniu Towarzystwa będą umorzone stosunkowo nieznacznym wkładem.

**Meteorologia i... poezya.** Przed kilku dniami nadworny nasz poeta redakcyjny w pełnym dziennikarskiego liryzmu wierszu zapewniał *ex re* pogodnej prawie wiosennej aury, że zima nie wróci już, bo poszła „hen w kraj daleki"...

Niestety przeczucia wieszcze zawiodły naszego poetę — wczorajszy dzień był pochmurny, śnieg sypał gęsto i często... dzisiejszy dzień przyniósł nam mróz „w kwocie 5°"; a poeta nasz, którego Muza w tak dotkliwy sposób wykierowała na „fałszywego proroka" brodząc w śniegu i błocie opłakiwał chwilę, w której wywołał wilka z lasu — zaciął się i skruszywszy swe pełne weny pióro, oświadczył stanowczo, że... nie „popełni" już w swem życiu żadnego wiersza!

Nie smućcie się jednak drodzy czytelnicy i urocze czytelniczki; poecie wierzyć nie można!..

**Ruch emigracyjny**, jak każdego roku o tej porze, tak i obecnie wzmaga się z każdą chwilą. Dzienniki nasze prawie codziennie w notatkach kronikarskich podają krótką, na pozór suchą, lecz w gruncie rzeczy pełną treści notatkę: „N. N. w drodze do Ameryki, dla braku odpowiednich funduszów i legitymacyi, został przytrzymany". Z notatek tych widzimy, że władze bezpieczeństwa rozciągnęły baczną kontrolę nad emigrantami, z notatek tych moglibyśmy nawet zestawić statystyczny wykaz tych, których wabi ku sobie świat nowy nieznany, a którzy się tam dostać nie mogą. Ale dzienniki wspominają tylko o tych, którym przeszkodzono w opuszczeniu kraju z przyczyn formalnych, nie podają ilu jest takich, którzy na razie zaopatrzeni w fundusze i legitymacye dążą do Ameryki bez przeszkody...

Czas przednówku, czas dla włościaństwa najcięższy... Nowa nieznana ziemia, dająca swobodę i zarobek, ziemia bogata w kruszce, urodzajna, wabi ku sobie ubogich włościan galicyjskich. Przedemną leży kilka listów i kilka prospektów dwu t. zw. agentów okrętowych, ludzi, polujących na ludzi i z tego polowania ciągnących niesłychane zyski.

Jeden z nich, niejaki F. Missler z Bremy, kwiecistym — rzec można — wytwornym stylem zachwala bogactwa Ameryki i niemal mówi do włościan: „patrzcie, tam stoją suto zastawione stoły, tam brak biesiadników, więc pójdźcie korzystać z tych darów!" Ufny w nieznajomość stosunków i w charakterystyczną wiarę polskiego chłopa w zadrukowany szmat papieru stroi dolę wychodźców w Ameryce w cudowne baśnie, które opiątawszy i wrywszy się w umysł naszych wieśniaków, ciągną ich siłą swej barwy ku sobie, nęcą ich do zwiększenia szeregów emigracyi i opuszczenia ziemi ojczystej... A wieśniak nasz, olśniony temi egzotycznemi obrazami, nie myśli nawet że już sama nieznajomość języka wszechwładnego w tej nowej ziemi, wystawia go na łup dla wszelkiego rodzaju „niebieskich ptaków", lecz wyciąga ku takiemu Misslerowi swe ręce, jak ku dobroczyńcy i z uwagą odczytuje „rady praktyczne", w których ów agent opisuje, „w jaki sposób można szybko i tanio zajechać do Ameryki". A rady te, skreślone na pozór z ojcowską troskliwo cią o dobro wychodźców, są pełne niewidocznych dla wieśniaka kruczków, uwag i zastrzeżeń, które w chwili, gdy przebędzie granice swego państwa, zdają go na łaskę i niełaskę agenta, niezawodnie korzystającego z „praw", jakie zastrzegł sobie już z góry.

Agent okrętowy z Hamburga C. Wulkow w łamanym języku polskim przedstawia mniej więcej w ten sam sposób sprawę emigracyi. Tak samo nie szczędzi on wieśniakom wskazówek i rad, z których sam następnie korzystać może.. jest jednak między nim a Misslerem pewna różnica, świadcząca o niższej etycznej wartości Wulkowa. Wulkow w radach swych nie skąpi wychodźcom naszym wskazówek, według których mogą pominąć postulaty, stawiane przez rząd wychodźcom i w ten sposób uczy ich, jak mogą „przeszwarcować się" w jego ręce...

Listy obu tych agentów do osób prywatnych obok charakterystycznych cech, zaczerpniętych z ich odezw, zawierają wiele drobnych szczegółów, rad i poleceń, stosownie do osoby, która rozpoczęła z niemi pertraktacye. Po przeczytaniu tych listów i odezw, każdy inteligentny i myślący człowiek odnosi wrażenie takie, jakieby odniósł, asystując przy uczcie ludożerców: czuje, że skóra naszych polskich wieśniaków ma dla agentów wartość większą od sobolowych skórek i że daje im podły, ale korzystny i nieryzykowny zarobek!

**Z Podgórza.** Dwutygodniowe „bezkrólewie", spowodowane rezygnacyą burmistrza, radcy dworu Garbaczyńskiego, zostało wczoraj szczęśliwie zakończone. Na specyalnie w tym celu zwołanem posiedzeniu Rady miejskiej dokonano wczoraj wyboru nowego naczelnika miasta. Z ogólnej liczby 36 radców zjawiło się osobiście 30. Zaraz przy pierwszem głosowaniu prawie jednomyślnie, gdyż 28 głosami, wybrano burmistrzem p. Franciszka Maryewskiego, dyrektora zakładów Włodzimierskiego i b. dyrektora Kasy oszczędności. Jeden głos otrzymał p. Koziański, jedna kartka była pustą. Rezultat głosowania przyjęła Rada miejska z zadowoleniem do wiadomości, a i cały ogół mieszkańców Podgórza nie mniej przychylnie i z wiarą w lepszą przyszłość miasta wita ten szczęśliwy wybór. Osoba bowiem nowego burmistrza, jego inteligencya, energia i wieloletnia praca dla dobra gminy, są rękojmią że skołatane wielu przesileniami stosunki podgórskie uregulują się ostatecznie. Radą wytrawną i pomocą służyć będzie nowemu burmistrzowi obecny, a wielce dla gminy zasłużony wiceburmistrz p. Kaczmarski.

Wybór burmistrza odbył się w warunkach i na zewnątrz nową erę zapowiadających — przy pełnym blasku światła elektrycznego, zalewającego salę obrad Rady miejskiej. W dniu wczorajszym bowiem zbudowany przez miasto zakład oświetlenia elektrycznego począł funkcyonować. Ulice i place miasta kąpały się w potokach światła kilkudziesięciu lamp łukowych i stukilkudziesięciu żarowych. Tłumy publiczności miejscowej i z Krakowa przeciągały ulicami, podziwiając nowe dla nich widowisko. Cieszyć się wypada, że kwestya oświetlenia miasta, wywołana niefortunnym sporem o gaz krakowski, zakończyła się tak pomyślnie i dała Podgórzowi możność stworzenia zakładu, z którego korzyści czerpać będą także liczne fabryki i zakłady przemysłowe.

Karnawał tegoroczny był tutaj niezwykle ożywionym, a pod sam jego koniec odbyły się dwie zabawy, które zgromadziły liczne grona uczestników. Ruchliwe „Kółko amatorskie" „Sokoła" urządziło w poniedziałek zabawę niezwykle ochoczą. Tańcami, w 34 par, kierował niestrudzony wodzirej, p. Klein. Druga zabawa odbyła się na dochód Stowarzyszenia biednych uczniów szkół średnich wyzn. mojżeszowego. Czysty dochód przyniósł 455 koron.

Przy tej sposobności zaznaczyć należy, że chrześcijańscy obywatele winni pójść za przykładem izraelitów i również założyć stowarzyszenie, któreby niezasobnej a zdolnej młodzi niosło pomoc materyalną. Z drobnych składek łatwo utworzyć fundusz, a nim przysporzyć społeczeństwu niejednego pożytecznego pracownika.

**Tajemnicza zbrodnia.** Na drodze powiatowej pomiędzy Swoszowicami a Świątnikami we wsi Wrząsowicach znaleziono przed paru dniami zwłoki kobiety około 40 letniej, nieznanej w całej okolicy, która według orzeczenia lekarza sądowego, przeprowadzającego ich obdukcyę poniosła śmierć wskutek zadanego jej gwałtu.

Nieznajoma kobieta była średniego wzrostu o twarzy owalnej, dobrze zbudowana i odżywiona; włosy miała ciemne, ubrana po miejsku, a nawet z pewną elegancyą. Charakterystyczną cechą jest to, że miała w szczęce górnej trzy zęby wprawione.

Śledztwo, przeprowadzone przez sędziego Głogoczowskiego w Podgórzu, wykazało, że zabita nazywa się Anna Wielgusz, a zamordowaną została przez męża swego Wojciecha Wielgusza. Małżonkowie wybrali się wozem do Sieprawia, a stamtąd pieszo do Swoszowic i w drodze Wojciech Wielgusz popełnił zbrodnię. Zbrodniarz został aresztowany i osadzony na razie w więzieniu sądowem w Podgórzu, akta zaś oddano prokuratoryi.

**Zmarli** w Nowym Sączu: Wincenty Słec. b. nauczyciel ludowy, i Eleonora z Wileskich Löschowa, wdowa po emerytowanym komisarzu starostwa.

**Kronika lwowska.** Nowe boisko „Sokołów" we Lwowie, przytykające z jednej strony do ujeżdżalni sokolej, a z drugiej do Parku Łyczakowskiego, zostanie już lada dzień ukończone i ogrodzone płotem z drucianej siatki. Jest to bardzo wielki obszar, na którym dawniej były pagórki i głębokie jary. Miejsce to darowała gmina m. Lwowa Tow. „Sokoła", a to przeznaczyło na cel urządzenia tam boiska 8000 złr. Ale koszta nie wyniosły tyle, a to dzięki energii i pomysłowości interesującego się żywo sprawami hygieny sekretarza „Sokoła", radnego p. J. Langa. Całe urządzenie nowego boiska nie przekroczyło sumy 1500 złr., a to z tego powodu, że p. Lang uskutecznił wywóz ziemi nie, jak preliminował zarząd, kosztownemi stosunkowo furami, ale przy pomocy kolejki wąskotorowej. Nowe boisko przeznaczone będzie na ćwiczenia Sokołów pieszych i cyklistów. Ponadto urządzać na niem będzie p. Lang zabawy dla dzieci. Uroczyste otwarcie i poświęcenie nowego boiska nastąpi w dzień 3 maja.

*Gazeta Narodowa* donosi: „Nader przykra wieść kursuje po Lwowie uporczywie od dłuższego czasu.

...ak wiadomo, grunt pod nowy teatr lwowski trzeba było dopiero urabiać, bo pierwotny nie nadawał się do budowy. Teatr też stoi jakby na betonowej podłodze. Otóż opowiadają, że woda z pod podłogi wydostała się już na wierzch i zalewa na $1^1/_2$ metra wysoko.

Wczoraj zmarł Karol Młodnicki, artysta-malarz, profesor rysunków i jeden z założycieli Towarzystwa sztuk pięknych. Z nim schodzi do grobu jeden z najsympatyczniejszych postaci w świecie artystycznym. Zmarły należał do przyjaciół Grottgera, Maszkowskiego i Matejki.

Na wczorajszem wieczornem posiedzeniu Rady miejskiej miano obradować nad kwestyą zaciągnięcia dalszej pożyczki na wykończenie rozpoczętych robót inwestycyjnych. Po otwarciu publicznego posiedzenia kilku radnych domagało się jednak przedtem poufnego traktowania tej sprawy. Poufne posiedzenie trwało do godziny 10 wieczorem i skutkiem tego nie przyszła już ta sprawa na porządek dzienny jawnego posiedzenia.

Powstał tu kartel cegielni. Obejmuje on wszystkie lwowskie cegielnie z wyjątkiem t. zw. Stillera i cegielni banku hipotecznego, który do kartelu nie przystąpił. Dyrekcya kartelu zamierza w bieżącej kampanii budowlanej wytworzyć 40 milionów cegieł i starać się o ustalenie ceny na 16 do 17 złr. za 1000 sztuk.

**W szkole kadeckiej obrony krajowej w Wiedniu** będzie z początkiem roku szkolnego 1900/1 150 wolnych miejsc dla aspirantów na kurs pierwszy tej szkoły. Na kurs drugi i trzeci będą aspiranci przyjmowani tylko wyjątkowo.

**O stanie zdrowia ks. biskupa Soleckiego** donoszą z Przemyśla pod datą wczorajszą: Stan pogorszył się dziś znacznie. Gorączka z powodu ogniskowych zapaleń płuc i silnej malaryi, trwająca od ... tygodni, podniosła się w sposób zastraszający i dochodzi chwilami do 41°. Chory nie przyjmuje już od wczoraj żadnego pożywienia. Czuwają przy łożu sędziwego pacyenta dr. Opolski ze Lwowa, dr. Ziemiański i dr. Trybulec z Przemyśla. Stracili już wszelką nadzieję i lada chwili obawiają się katastrofy.

**Wybór uzupełniający trzech członków Rady** powiatowej w Tarnopolu z grupy gmin wiejskich rozpisało namiestnictwo na dzień 5 kwietnia, a wybór uzupełniający jednego członka tejże Rady po... z grupy większych posiadłości na dzień 7 kwietnia b. r.

**Zakopane**, 28 lutego. Karnawał w tym roku był u nas więcej ożywiony, niż za lat innych. Jak w miejscowości klimatycznej, bawiono się doskonale z wielkiem ożywieniem zarówno na zabawach publicznych, jak i prywatnie po pensyonatach. Ze wszystkich jednak zabaw zasługuje na wyróżnienie bal, urządzony w ostatni poniedziałek na dochód Przytuliska weteranów z r. 1863 w Krakowie. Ze względu na cel, obchodzący cały naród, postanowili ...gorzy, aby i w zabawie wszystkie warstwy ... wziąć udział.

Myśl była bardzo śmiała, została jednak uwieńczona najpiękniejszym skutkiem. W oznaczonym czasie zebrało się w sali hotelu p. Sieczki dziwnie kilkadziesiąt osób ze wszystkich warstw zakopiańskiego świata. I rozpoczęła się zabawa jedyna w swoim rodzaju; może od roku 1791 nie było drugiej podobnej na ziemi polskiej, a nawet i w owej chwili ... stany bez udziału ludu. Tutaj zaś widziałeś wytworną toaletę damy wielkiego świata obok skromnej sukienki żony lub córki rzemieślnika, elegancki ubiór panicza obok barwnej suknie góralskiej. I wszystko bawiło się z nadzwyczajnem ożywieniem, jakiem rzadko która zabawa poszczycić się może, do godziny piątej rano.

Bal ten w najdoskonalszem znaczeniu wyrazu demokratyczny, dał także żadny rezultat pieniężny. Po opłaceniu kosztów, które pomimo, że zarówno sala, jak i muzyka góralska były ofiarowane bezpłatnie, wyniosły jednak kilkadziesiąt złr., przesłano zarządowi Przytuliska 170 złr.

Podczas balu wezwał jeden z obecnych gości zebranych w serdecznych słowach do składania datków na górników śląskich i w jednej chwili zebrano 67 złr., które natychmiast posłano komitetowi młodzieży do Krakowa.

**Brzesko**, 28 lutego. Drużyna sokola, korzystając ze sposobności imienin swego prezesa p. Romana Niwickiego, zebrała się wczoraj w swej sali ćwiczeń, by złożyć wyrazy uznania i oddać cześć temu, który w r. 1863, chwyciwszy za broń, chciał oddać życie Ojczyźnie, a obecnie stanął na czele miejscowego gniazda i każdą wolną chwilę od zajęcia zawodowego jemu poświęca. Z pośród ... zebranych przeszło 70 druhów, a między nimi 8 druhów bocheńskich. Pierwszy przemówił wiceprezes miejscowego gniazda, poseł sejmowy dr. Bernadzikowski, po nim dr. Weiss, prezes gniazda bocheńskiego. By dzień ten upamiętnić, zarządzono groszową składkę na budowę sali gimnastycznej, a składka przyniosła kwotę 43 koron. W czasie zebrania przygrywała muzyka z Bochni i śpiewał chór sokoli. Nastrój zebrania był serdeczny, taki, jaki wywiązać się może między drużyną, związaną jedną ideą.

**W Kaliszu** zmarł powszechnie ceniony kapłan ks. Franciszek Wołyniec.

**W Petersburgu** w teatrze Maryjskim święcono 25-letni jubileusz pracy profesora i kompozytora Sołowjewa. Dawano operę jubilata p. t. „Kordelia".

**Na sanatoryum** dla suchotników niezamożnych w Warszawie zebrano dotąd sumę 40.000 złr.

**... sprzeniewierzania Mamontowa** w Moskwie, ... będzie przed kratkami ..., przedsiębiorstwa milionera moskiewskiego związane z innemi szybko chylą się ku likwidacyi. Na pierwszy ogień poszła kolej moskiewsko-archangielska, gdzie ogół strat wynosi 8,657.663 rubli. Zebranie akcyonaryuszów wypowiedziało zdanie, że jedynem wyjściem z tych zawikłań może być tylko wykup kolei przez skarb.

**W Kownie** pozostała cenna pamiątka po Adamie Mickiewiczu. Jest to domek, w którym wieszcz mieszkał podczas pobytu swego w tem mieście. Tutaj napisał „Grażynę". W jednym z ośmiu pokojów znajduje się stół, na którym poeta pisał, i fotel ofiarowany staraniem ... Dokoła domku, położonego przy ulicy Garnizonowej, znajduje się ogród, duży ... Domek ten należy od dawna do rodziny ..., w których Mickiewicz w Kownie mieszkał; dzisiejsza właścicielka, wdowa po urzędniku ... Dobrowolskim, prawnuku gospodarza, który ... Mickiewiczowi wynajmował, pragnie ... sprzedać.

... „Quo vadis?" Wobec doniesienia, że niebawem ma się ukazać na jednej ze scen polskich *Quo vadis?* — zaznacza warszawskie *Słowo*, że Henryk Sienkiewicz jedynie p. Wilsonowi Barrettowi udzielił pozwolenia na udramatyzowanie *Quo vadis?* i przedstawiania na scenie na całym świecie, z wyjątkiem Włoch. Na Włochy osobnego udzielił pozwolenia. Z polskich autorów nikt o podobne pozwolenie nie zgłaszał się.

**Konkursy.** Przy sądzie obwodowym w Nowym Sączu opróżnioną została posada starszego oficyała kancelaryjnego.

Przy sądzie krajowym wyższym w Krakowie jest do obsadzenia posada kancelisty w XI randze.

Celem obsadzenia dwóch posad praktykantów rachunkowych przy gal. dyrekcyi lasów i dóbr skarbowych z rocznem adjutum w kwocie 800 koron rozpisuje się konkurs z terminem do 20 marca br.
*Gazeta Lwowska* Nr. 49.

**Z kalendarza.** W piątek 2 marca: Heleny ces.; w sobotę 3 marca: Kunegundy ces.; w niedzielę 4 marca: Kazimierza kr. pol.

Wschód słońca dnia 3 marca o godz. 6 min. 20, zachód o godz. 5 m. 25. Długość dnia godz. 11 m. 5.

**Z krak. obserwatoryum.** Dnia 1 marca pochmurno, chwilami śnieg; termometr od 0,0° spadł wieczorem na —6,4° C. Barometr znowu opada.

Dnia 2 marca o godzinie 7 rano stan barometru był 737,2 mm., termometru —5,4° C. Wiatr zachodni.

### Repertoar teatru miejskiego.

W sobotę 3 marca: „Błędne gwiazdy", sztuka w 5 aktach W. Lewickiego, nagrodzona na konkursie imienia Paderewskiego (nowość).

W niedzielę 4 marca: „Błędne gwiazdy" (po raz 2).



## Dział ekonomiczny.

**Brak węgla kamiennego w Niemczech.** Kiedy niemieckie kopalnie węgla przechodziły ciężkie przesilenie, gdy więcej produkowały, niż zbyć mogły, zaprowadzono niższe taryfy kolejowe dla wywozu węgla do Francyi, Włoch i Szwajcaryi. Obecnie produkcya węgla w Niemczech pokrywa zaledwie zapotrzebowanie przemysłu niemieckiego — dziś zaś, wobec strejków w Austryi i we Francyi odpływa tam tyle węgla, że przemysłowi niemieckiemu grozi wprost brak tego niezbędnego paliwa. To też w parlamencie postawiono i przyjęto wniosek, aby te taryfy, chociażby na pewien czas, zostały zniesione. Z powodu wniosku tego rozpisuje się prasa niemiecka wogóle o produkcyi węgla w Niemczech. Warto z tego przytoczyć kilka cyfr:

W r. 1898 wynosiła produkcya krajowa — koncentrująca się na Śląsku i w okolicach nadreńskich — 96,279.900 ton, dowóz wynosił: 6.152.800 ton, wywóz: 16,122.400 ton; tak więc przewyższał wywóz o 9,969.000 ton sumę dowozu. Produkcya krajowa zaspokoiłaby niezawodnie zupełnie zapotrzebowanie całego przemysłu niemieckiego; stosunki wszakże handlu międzynarodowego ułożyły się tak, że niektóre miejscowości i zakłady niemieckie skazane są na dowóz z zagranicy, pomimo, że Niemcy jako całość wywożą więcej węgla, niż wynosi ich dowóz.

W obecnej chwili wpływają przedewszystkiem dwie okoliczności na produkcyę i na zapotrzebowanie węgla: wojna angielska i strejk robotników w kopalniach węgla śląskich, czeskich i morawskich. W Anglii jest takie wielkie zapotrzebowanie węgla, że regularne dostawy węgla angielskiego dla marynarki niemieckiej uległy ograniczeniu. Z drugiej strony wywołał strejk czesko-morawski ogromny eksport węgla niemieckiego do Czech i Moraw. Tak z jednej strony stosunki zagraniczne uszczupliły dowóz węgla do Niemiec, z drugiej strony powiększyły eksport za granicę.

## Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „Nowej Reformy".

**Lwów**, 2 marca. *(Telefonem)*. Dyrektor Gorgolewski, kierownik budowy teatru nowego, ogłasza w pismach popołudniowych, że niezupełnie prawdziwem jest doniesienie *Gazety Narodowej* o podbiegnięciu wody w gmachu nowego teatru. Woda bowiem znajduje się tam tylko w suterenach i sięga tylko dziś wysokości 15 cenmt. (a nie $1^1/_2$ metra), co bynajmniej nie zagraża całości gmachu.

*Ruch Katolicki* donosi, że rozprawa o nadużycia w wielickiej Kasie Oszczędności odbędzie się w drugiej połowie kwietnia. Akt oskarżenia wypracować ma zastępca prokuratora dr. Trzaskowski. Rozprawa potrwa 3 tygodnie.

*Słowo Polskie* donosi, że w „Czytelni katolickiej" po odczycie dra Bronisława Łozińskiego (jak wiadomo konserwatysty) prezes prof. Thulie zapytał prelegenta, za kim się oświadcza jako za wybrać się mającym posłem sejmowym, za Piętakiem, czy Daszyńskim. Dr Łoziński oświadczył, że koniecznością jest teraz wybrać Daszyńskiego, aby w Sejmie powiało świeże, ożywcze powietrze.

Dziś już naczelnikowi „Sokoła" Durskiemu składano serdeczne życzenia. Właściwa uroczystość jubileuszowa odbędzie się jutro.

O pożarze młynów hr. Andrzeja Potockiego w Kamionce Strumiłowej, który wybuchł wczoraj, donoszą, że zniszczył on wszystko prócz domu mieszkalnego. Szkoda wynosi 400.000 złr. Administracya dóbr hr. P podobno nie ma zamiaru odbudowywać spalonego młyna.

Ze Stanisławowa telegrafują, że dziś w południe zastrzelił się tam Karol Tusslert, starszy strażnik skarbowy z Kołomyi.

W Stanisławowie bawił Araten i prosił prokuratora Kiliana, aby zarządził rewizyę klasztorów, gdzie Aratanówna musi się znajdować. P. Kilian odmówił.

Z Przemyśla donoszą, że ks. biskup Solecki jeszcze żyje, ale stan jego zdrowia z każdą chwilą groźniejszy.

**Jaworzno**, 2-go marca. Wybuchł tutaj strejk robotników górniczych w kopalni węgla Gutmanna. Od roboty wstrzymało się 3000 robotników. Przybyła tutaj z Krakowa kompania 56 pułku piechoty.

**Wiedeń**, 2 marca. *Wiener Ztg* donosi, że cesarz zamianował ministra handlu, br. Calla, prezydentem komisyi centralnej dla międzynarodowej wystawy w Paryżu.

**Wiedeń**, 2 marca. Wczoraj ukonstytuowało się tutaj Towarzystwo akcyjne dla handlu drzewem. Na zgromadzeniu stwierdzono, że kapitał akcyjny subskrybowany został w kwocie 5 milionów koron. Prezesem Towarzystwa wybrano Leopolda Kerna, wiceprezesem Bertolda Sckicka, dyrektora Union-Banku.

**Wiedeń**, 2 marca. Klub liberalny w Radzie gminnej uchwalił wczoraj jednogłośnie na wypadek, gdyby wraz z sankcyą nowej ustawy wyborczej gminnej nie nastąpiło rozwiązanie całej Rady, złożyć mandaty.

**Opawa**, 2 marca. Strejk w rewirze ostrawsko-karwińskim niezmieniony. Dotychczas jest w zmowie 23 000 górników. Tylko strejk maszynistów i palaczy znacznie się zmniejszył — z 200 strejkuje tylko 68. Robotnicy zachowują się spokojnie.

**Praga**, 2 marca. Cesarz zatwierdził wybór burmistrza, p. Srba.

**Praga**, 2 marca. Wczoraj ukończył się procces wytoczony 9 urzędnikom upadłej melnickiej powiatowej Kasy zaliczkowej. Jeden z oskarżonych został uwolniony po odstąpieniu prokuratora od oskarżenia. Jeden w ciągu procesu zachorował. Dwóch skazał sąd na dwuletnie ciężkie więzienie, jednego na trzymiesięczne zwykłe więzienie, czterech wreszcie uwolnił.

**Budapeszt**, 2 marca. *(Telef.) Pester Lloyd* donosi z Wiednia: W sferach kompetentnych mówią, że ślub arcyks. Stefanii z hr. Lonnyayem odbędzie się dnia 22 marca.

**Heidelberg**, 2 marca. Zmarł tu profesor prawa państwowego, tajny radca Meyer.

**Genewa**, 2 marca. Prokurator zażądał najsurowszego zaostrzenia kary na Lucheniego. Pozostanie on przez nieograniczony czas w podziemnej celi i tylko na kilka minut dziennie wyjdzie na powietrze. Stan zdrowia Lucheniego jest zły.

## Z Rady państwa.

**Wiedeń**, 2 marca. *(Telef.)* Dzisiejsze posiedzenie Izby poselskiej rozpoczęło się o godzinie 3 po południu. Ministrowie Hartel i Wittek odpowiadali na długi szereg interpelacyj, co trwało do godziny $4^1/_2$.

Następnie przystąpiono do porządku dziennego, t. j. do rozpraw nad deklaracyą rządu.

Pierwszy przemawia Wolf, który podnosi, że w ostatnich trzech latach przeszło przez Austryę sześć rządów. Pięć poprzednich było wręcz niesympatycznych; — program obecnego rządu byłby może sympatyczny, ale stronnictwo mowcy musi jeszcze raz stanowczo zaznaczyć, że w Austryi tak długo spokoju nie będzie i nie znajdzie się możności przeprowadzenia postulatów ekonomicznych, dopóki niemiecki język nie będzie uznany za państwowy.

Na ławie rządowej siedzą i nadal mężowie § 14, Wittek i Welsersheimb, którzy złamali konstytucyę. Mowca dalej ubolewa, że politykę robi się w gabinetach na posłuchaniach. A to przez próżność jednego człowieka.

Przemawia dalej przeciw konkurencyi czesko-niemieckiej, bo ona odbyła się na podstawie programu Zielonych Świąt, którego większość Niemców nie uznaje. Napada dalej na antisemitów.

Godzina 4 minut 45. Wolf przemawia dalej.

**Wiedeń**, 2 marca. *(Telef.)* Na posiedzeniu Koła polskiego, które odbędzie się pojutrze, w niedzielę, członek Izby panów, dr Biliński, pożegna się z członkami swego klubu.

Uważają za rzecz pewną, że wiceprezesem Koła wybrany zostanie Wojciech hr. Dzieduszycki.

**Wiedeń**, 2 marca. Komisya socyalno-polityczna, do której odesłano wnioski w sprawie urekulowania stosunków robotniczych w kopalniach węgla, obradowała wczoraj pod przewodnictwem Dipaulego. Na wniosek Baernreithera wybrano subkomitet z dwunastu członków, który zasięgnąć ma opinii rzeczoznawców. Do subkomitetu z Polaków wybrani zostali panowie: Kozłowski i Kolischer. Uchwalono dalej, aby prace tak komisyi, jak i subkomitetu były dostępne dla wszystkich członków Izby. Subkomitet ukonstytuował się natychmiast, wybierając posła Baernreithera przewodniczącym. Telegraficznie powołano 24 rzeczoznawców z rozmaitych okolic i to po równej części przedsiębiorców i robotników. Z Galicyi zachodniej powołano również jednego przedsiębiorcę i jednego robotnika.

**Wiedeń**, 2 marca. Komisya podatkowa odbyła wczoraj posiedzenie i uchwaliła przyjąć według pierwotnej uchwały Izby poselskiej ustawę o uwolnieniu od podatku rentowego krajowych zakładów hipotecznych.

**Wiedeń**, 2 marca. Rząd ma zamiar zwołać konferencyę ugodową na przyszły tydzień na posiedzenie.

**Wiedeń**, 2-go marca. *(Telefonem)*. Poufnie zapytywali dziś delegaci prawicy członków niemieckiego stronnictwa ludowego, czyby nie postawiono na wiceprezydenta I go Izby zamiast Pradego, p. Sorboera. Niemcy odpowiedzieli, że obstają za kandydaturą Pradego. Dziś po południu niemieckie stronnictwo ludowe obradować będzie nad tą kwestyą.

**Wiedeń**, 2-go marca. *(Telefonem)*. W komisyi wojskowej Młodoczech Doleżal, celem obstrukcyi, mówił od godziny 11 do $1^3/_4$.

**Wiedeń**, 2 marca. Nowi członkowie Izby panów: Plener i Menger przystąpili do stronnictwa konstytucyjnego.

**Praga**, 2 marca. *Narodni Listy* donoszą, że Czesi już dlatego domagać się będą, aby pierwszym wiceprezydentem Izby został reprezentant jednego ze stronnictw Słowiańskich, albowiem w razie obstrukcyi koniecznie mieć pragną życzliwie sobie prezydyum. Gdyby pierwszym wiceprezydentem został Niemiec, Czesi prawdopodobnie wywołają przesilenie w prezydyum Izby.

**Praga**, 2-go marca. W kwestyi wyboru I-go wiceprezydenta Izby *Politik* pisze, że będzie to próba dla prawicy. Gdyby Polacy poszli inną drogą, niż inne kluby słowiańskie, to musieliby także z tego kroku wyciągnąć pewne konsekwencye. Nastąpiłoby przesilenie prezydyalne, bo na wypadek wyboru Pradego wiceprezydentem I-szym, prezydent Fuchs i II gi wiceprezydent Lupul nie mogliby liczyć na poparcie Czechów i południowych Słowian.

### Z parlamentu niemieckiego.

**Berlin**, 2 marca. Po mowie sekretarza stanu Bülowa zabrał głos p. Liebermann-Sonnenberg, który podniósł cały szereg skarg przeciwko ministerstwu spraw zagranicznych; między innemi zarzucał ministerstwu, że utrzymuje stosunki z *Biurem Wolffa*, które popiera spekulacye giełdowe i zanadto sprzyja Bleichroederowi.

Socyalista Bebel brał także udział w dyskusyi i między innemi zaznaczył, że konferencya w Hadze była komedyą, a w komedyi tej Niemcy odegrały główną rolę; gdyby konferencya była poważnie traktowała ideę pokoju, uniknęłoby się wojny w południowej Afryce.

Cały budżet ministerstwa spraw zagranicznych został przyjęty.

Następne posiedzenie dzisiaj, t. j. w piątek; na porządku dziennym: budżet marynarki.

## Wojna.

**Londyn**, 2 marca. Wiadomość o odsieczy miasta Ladysmith przyjęto tutaj z nadzwyczajną radością,

Wedle doniesienia dzienników wieczornych, kawalerya angielska dotarła już do Bloemfontein. Ministerstwo spraw zagranicznych jednakże nie otrzymało potwierdzenia tej wiadomości.

Depesza gener. Bullera, wysłana z Nelthorpe o godzinie 5 popołudniu donosi: Powracam właśnie z Ladysmith. Prawie wszystkie wojska nieprzyjacielskie cofnęły się w największym popłochu. Cały kraj na południe od miasta jest zupełnie wolny od nieprzyjaciela.

**Londyn**, 2 marca. Z niezmierną radością przyjęto tutaj wiadomość o odsieczy Ladysmith. Miasto było iluminowane, domy przyozdobione flagami, a w teatrach odśpiewano hymn narodowy, przyjęty entuzyastycznie przez publiczność.

**Londyn**, 2 marca. *Daily News* donoszą z Paaderberg'u: Boërowie koncentrują się przed frontem wojsk angielskich. Walki z Boërami rozpoczęły się już wczoraj.

*Standard* donosi pod datą 28 lutego: Kawalerya angielska zetknęła się już z Boërami.

**Londyn**, 2 marca. *Times* donosi z Lourenço-Marques: Boërowie, przybywający z Transwaalu, uważają za rzecz nieprawdopodobną, jakoby w Pretoryi miał być stawiony ostateczny opór Anglikom. Przypuszczają, że nie czekając na zakończenie wojny, powrócą oni do domów.

Generałowie Boërów obecnie nie słuchają żadnych rad. Ich dotychczasowe powodzenia zawdzięczyć muszą wyjątkowemu powodzeniu, oraz błędom, popełnionym przez generałów angielskich.

**Londyn**, 2 marca. *Morning Post* donosi z Paaderbergu, że straże przednie angielskie spotkały się ze strony wschodniej z Boërami, nadciągającymi z Natalu. Oddział ten Boërów liczyć ma 7000 ludzi.

**Londyn**, 2 marca. Z Paaderbergu donoszą, że dokładna cyfra jeńców, wziętych do niewoli z oddziału generała Cronje, wynosi 4.119 ludzi.

**Londyn**, 2 marca. Z Modder River donoszą: Wczoraj przybył tu wzięty do niewoli generał Cronje wraz ze swoją żoną pod eskortą 50 ludzi. Oboje byli bardzo przygnębieni. zjedli kolacyę w zajeździe Nie było żadnych demonstracyj.

**Londyn**, 2 marca. Budżet ministerstwa wojny na rok 1900/1901 wynosi 61.499.400 funtów szterlingów, przy stanie prezencyjnym armii w ilości 430.000 ludzi.

W roku ubiegłym budżetowym wynosił on tylko 20.617.200 funtów szterlingów, oraz 184.853 ludzi.

**Londyn**, 2 marca. Około 400 robotników, zajętych w warsztatach okrętowych w Glasgowie, którzy obchodzili uroczyście zwycięstwo wojsk gen. Bullera pod Ladysmith, wtargnęło do uniwersytetu i zażądało wydania prof. Tille'go z zamiarem wrzucenia go do wody. (Tille, były profesor uniwersytetu w Bonn, wygłosił był odczyt z w duchu przychylnym Boërom. *Przyp. red.)*. Władze uniwersyteckie oświadczyły, że prof. Tille ustąpi. Pomimo tego tłum rzucił się na gmach uniwersytetu i zbił jego bramy.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
**Michał Konopiński.**

**NADESŁANE.**
(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi.)



## Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej.

**Wiedeń, 2 marca 1900.**

Notowane w koronach i procentach.

| | kor. | h. |
|---|---|---|
| Renta austryacka papierowa | 99 | 20 |
| " " srebrna | 99 | 2. |
| 4% renta austryacka złota | 98 | 70 |
| 4% " " koronowa | 9[illegible] | — |
| 4% " węgierska złota | 98 | 30 |
| 4% " " koronowa | 9 | 50 |
| Akcye Banku austro-węgierskiego | 1[illegible]6 | 60 |
| " kredytowe | 235 | 35 |
| Londyn | 2·2 | 0 |
| Marki | 118 | 40 |
| 20-to Markówki | 23 | [illegible]5 |
| 20 to Frankówki | 19 | 25 |
| Włoskie banknoty | 9[illegible] | — |
| Dukaty | 11 | 38 |
| Węgierskie Losy Premiowe | 163 | 50 |
| Losy tureckie | 125 | 50 |
| Akcye Anglobanku | 124 | 45 |
| " Unionbanku | 1[illegible] | — |
| " Bankverein | 135 | 50 |
| " Laenderbanku | 119 | — |
| " Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej | 140 | — |
| " " Południowej | 2[illegible] | 75 |
| " " Elbethal | 125 | — |
| " " Nordbahn | 298 | 5[illegible] |
| " " Staatsbahn | 1[illegible]6 | [illegible]0 |
| " " Alpine | 166 | 50 |
| Tureckie Tabaczne | 1[illegible]4 | 25 |
| Ruble | 255 | $^1/_2$ |

**Berlin, 2 marca 1900**

| | kor. | h. |
|---|---|---|
| Banknoty austryackie | 84 | 50 |
| Krótki Wiedeń | 84 | 40 |
| Banknoty rosyjskie | 216 | 30 |
| Krótka Warszawa | — | — |
| $4^1/_2$% Listy polskie | 9 | 60 |
| Renta włoska | 95 | 40 |
| Akcye kredytowe austryackie | 235 | 50 |
| Ruble Ultimo | 216 | 25 |

**Wiedeń, 2 marca 1900.**

| | kor. | h. |
|---|---|---|
| Spirytus gotowy | 39 | 60 |
| Cena nafty | 40 | 50 |
| Pszenica na wiosnę | [illegible] | 57 |
| Żyto na wiosnę | 6 | 68 |
| Owies na wiosnę | 5 | 24 |
| Kukurudza | 5 | 44 |

## Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z dnia 2 marca 1900 roku, godz. 1 w południe.

| | Waluta koronowa. płacą | | żądają | |
|---|---|---|---|---|
| **I. Waluty.** | | | | |
| Ruble papierowe | 255 | 50 | 256 | 50 |
| Marki niemieckie | 1[illegible]8 | 15 | 118 | 65 |
| Franki papierowe | 96 | — | 96 | 75 |
| 20-to frankówki w złocie | 19 | 25 | 19 | 35 |
| **II. Listy Zastawne.** | | | | |
| [illegible]% Listy zast. prem. Banku hip. | 109 | 25 | 110 | 25 |
| $4^1/_2$% Listy zastawne Banku hip. | 98 | 25 | 99 | 25 |
| 4% " " " " | 92 | — | 93 | — |
| $4^1/_2$% Listy zastawne Banku kraj. | 100 | | [illegible]01 | — |
| 4% " " " " | [illegible]5 | 75 | [illegible]6 | 75 |
| 4% Listy zast. gal. Tow. kredyt. ziem. nieok. | 94 | 35 | [illegible]5 | 25 |
| 4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 41-letnie | 94 | 50 | [illegible]5 | 50 |
| 4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 56-letnie | 93 | 50 | [illegible]4 | 00 |
| **III. Obligacye i pożyczki.** | | | | |
| 4% Galicyjskie obligacye propinac. | 96 | 25 | 97 | 25 |
| 6% Pożyczka krajowa z r. 1875 | | | — | — |
| 4% Pożyczka krajowa z r. 1893 | 93 | 75 | [illegible]4 | 75 |
| 4% Pożyczka miasta Lwowa | 92 | 25 | [illegible]3 | 25 |
| [illegible]% Obligacye komun. Banku kraj. | [illegible] | 50 | 102 | — |
| $4^1/_2$% " " " | 99 | 75 | — | — |
| 4% Obligacye kolejowe | 95 | 25 | 96 | 25 |
| **IV. Losy.** | | | | |
| Losy miasta Krakowa | 59 | 50 | 60 | 50 |
| " " Stanisławowa | 127 | — | — | — |
| **V. Akcye.** | | | | |
| Akcye Banku kredyt. we Lwowie | — | — | — | — |
| " " hipot. | | | | |
| " Galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie | — | 178 | — | — |
| Akcye kolei Karola Ludwika | 100 | 50 | 101 | 50 |
| " kolei Lwów-Czerniowce-Jassy | 135 | — | 140 | — |

# MLEKA

w większych ilościach **potrzebuje zaraz mleczarnia E. Dobrzyńskiej.** Umowa roczna. — Zgłoszenia listowne i osobiste: **Kraków, ul. Sławkowska 12.**
651 1 3

---

**EKONOM** z niższą szkołą dublańską, poszukuje posady z wiosną na ordynacyę.
**F. Lichteneger, Boguchwała**
510 9 10 **koło Rzeszowa.**

---

NOWO OTWORZONY KATOLICKI

## Magazyn Sukien Damskich
## Maryi Włodarskiej

**w Krakowie, ulica Szewska Nr. 4, I. piętro od frontu,**

został świeżo zaopatrzony w gotowe towary najnowszych fasonów, jak: żakiety, peleryny, saki.

**Przyjmuje zamówienia nn toalety wizytowe, wieczorkowe i ślubne** — wykonywując je gustownie, starannie, punktualnie i tanio, krojem francuskim lub angielskim.
137 63 156

---

Apteka pod „Złotą głową"
## M. PRONIA
**Kraków, Rynek gł. Nr. 13,**
poleca
**Ziółka Seeburgera** oryginalne, prawdziwe — i
**Ziółka karpackie** na kaszel, chrypkę, i t. d.
**Esencyę octową** do robienia octu stołowego, flakon 50 hel. 545 3 0

---

Handel kolonialny
# J. F. Fischer

**w Krakowie, linia A-B,**
poleca **o ile zapas wystarczy:**
wyśmienitą **Starkę** znak **U** za butelkę . . . . . 65 ct.
wyśmienitą starą **Starkę** znak **C** za butelkę . . . . 85 ct.
znakomite, zdrowotno posilne **Piwo bawarskie** za but. 12 ct.
**Piwo bawarskie** za 11 butelek . . . . . . zł. 1·20.
213 59 0

---

## 100 do 300 złr. miesięcznie

mogą zarobić osoby każdego stanu **we wszystkich miejscowościach** niezawodnie i uczciwie bez kapitału i ryzyka, sprzedając prawnie dozwolone papiery państwowe i losy. Zgłoszenia: **Ludwik Österreicher, Budapest,** VIII., Deutschgasse 8. 409 6 10

---

## 100 zdol. robotników ziemnych z Galicyi

przyjmie natychmiast za dobrą płacą **na stałe zatrudnienie** 604 2 2
**Förster & Frosch,**
Tiefbau Gesellschaft,
**Grube Ilse,** Bahnstation Gross-Räschen Niederlausitz (Deutschland).

---

# Piegi

plamy i inne wyrzuty skórne znikają już w 7 dniach zupełnie i bezpowrotnie po użyciu znakomitego nieszkodliwego **kremu ambrowego Dra Christoffa.**
Prawdziwy jest tylko we flaszeczkach, zielonym lakiem zapieczętowanych. 566 5 30
**Cena 80 centów.**
Główny skład we **Lwowie** w aptece pod „srebrnym orłem" **Zygm. Ruckera, w Krakowie** w aptece **W. Redyka i E. Hellera, w Brodach** w aptece **L. Kallira.**

---

## Ogłoszenie licytacyi.

Wskutek uchwały c. k. Sądu krajowego w Krakowie zawiadamiam niniejszem, że celem sprzedaży sukna, kortów i innych materyj, do majątku kredytaryusza Andrzeja Gucwy należących, a spisanym inwentarzem objętych, rozpisuję licytacyę ofertową.

Oferty mają być wniesione najdalej **do dnia 5go marca 1900 r. włącznie** do godz. 4ej po południu, a to pod następującemi warunkami:

1) Kupujący ma złożyć do rąk podpisanego z góry wadyum w wysokości 10% od zaoferowanej ceny kupna. 620 3 3
2) Nawet najwyższa zaoferowana cena kupna potrzebować będzie zatwierdzenia sądowego.

**Adwokat Dr. Karol Łepkowski,**
zarządca masy konkursowej Andrzeja Gucwy, Kraków, ul. Poselska L. 9.

---

# HOTEL VICTORIA

**we Lwowie, ul. Hetmańska L. 8,** 662 1 5
tuż przy stacyi kolei elektrycznej — **zupełnie odnowiony** — poleca wzorowo urządzone pokoje od 70 ct. począwszy. — Przy dłuższym pobycie znaczny opust.

---

# Zgłoszenia
## na nowe 4½% Obligi komunalne
## Peszteńskiego Węgier. Banku Handlowego

**(rok zał. 1841, kapitał akc. K. 30,000.000, fund. rezer. K. 24,800.000)**
przyjmuje z ramienia tegoż Banku pod oryginalnymi warunkami bez doliczenia jakichkolwiek kosztów t. j. obecnie po kursie
**97¾**
## Dom bankowy Alberta Mendelsburga w Krakowie.
636 2 2

---

## J. Pserhofera pigułki rozwalniające

prawdziwe tylko z **czerwonym** napisem
**„J. Pserhofer"** na wieku każdego pudełka.

Najstarszy, publiczności od wielu lat przez licznych lekarzy polecany, środek domowy przeciw zatwardzeniu i przeciw wszelkim skutkom złego trawienia. 592 1 15

**1 pudełko z 15 pigułkami . . 21 cnt.**
**1 zwój z 6 pudełkami . . . złr. 1·05.**

Pigułki te są to te same, które od dawnych lat były publiczności znane pod nazwą **J. Pserhofera pigułki** lub **J. Pserhofera pigułki krew czyszczące** i które jedynie prawdziwe wyrabia

**J. Pserhofera apteka w Wiedniu, I., Singerstr. 15.**

---

*Bardzo wielka ilość osób polepszyła swoje zdrowie i takowe utrzymuje przez używanie*

## PIGULEK PRZECZYSZCZAJACYCH Dra CAUVIN'A

Środek popularny od dłuższego czasu, ekonomiczny, łatwy do użycia. Czyszcząc krew, daje się zastusować prawie we wszystkich chorobach chronicznych jakoto: liszaje, reumatyzmy, przestarzałe katary, dreszcze, zatkania, zanik pokarmu u kobiet, gruczoły, osłabienie nerwów, brak apetytu, w wszelkich zapaleniach, mdłościach, anemii, złem trawieniu i powolnem funkcyonowaniu żołądka.

*PIGUŁKI CAUVIN są do nabycia we wszystkich większych aptekach świata, w PARYŻU: Faubourg Saint-Denis, 147*
12 59 0

---

Niniejszem pozwalamy sobie zawiadomić strony interesowane, iż **otworzyliśmy przy naszym Banku osobny**

# Oddział dla handlu i przemysłu drzewnego,

który pośredniczy przy sprzedaży drzewa i lasów, jakoteż przy finansowaniu tego rodzaju interesów i wogóle przy wszelkich transakcyach w zakres tego oddziału wchodzących.

Również **otworzyliśmy we Lwowie oddzielny**

# Dział Melioracyjny,

który wykonuje wszelkie prace melioracyjne, jakoto zdjęcia planów i wygotowanie kosztorysów do **drenowania pól, nawodniania i odwodniania łąk, budowy rowów, kanałów, dróg, szos, kolejek itd.,** oraz podejmuje się praktycznego przeprowadzania powyższych prac. **Finansowanie** uskutecznia się podług każdorazowej szczególnej umowy, w razie **już gotowych planów** nastąpić może wykonanie melioracyi na ich podstawie. 380 10 10

## Bank Galicyjski dla Handlu i Przemysłu
**w Krakowie,** Rynek L. 25.
**Filia we Lwowie, ul. Jagiellońska 3.**

---

## Kompletne wyprawy kuchenne

poleca 81 123 0
**W. Halski**
**w Krakowie, Sukiennice,**
handel żelazny.

---

## Ekstrakt orzechowy
### do farbowania siwych włosów

wynalazku **Juliana Józefowicza,** perfumiarza z Warszawy.
Jest to najlepsza roślinna farba, którą można w przeciągu 10 minut ufarbować posiwiałe włosy na kolor **czarny, brunatny, szatyn i blond.**
**W Krakowie** u firm: Reim i Spółka, J. Hanak i Spół., T. Wyskida i Fr. Zopoth i Spół. — we **Lwowie** u H. Leona.
Cena flakonu **1 złr. 50 ct.,** flakoniki próbne **60 ct.** 184 8 12
Główny skład:
**w Warszawie, Nowo Senatorska, L. 2.**

---

Od przeszło **50 lat** znana

## Wypożyczalnia książek
ELIASZA GUMPLOWICZA
**ul. Bracka L. 5**

ma **stale** na składzie wszelkie nowości w polskim, niemieckim, francuskim i angielskim języku, i poleca się względom P. T. Publiczności. 305 8 12

---

## PIGUŁKI BLANCARDA
NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM

NEW-YORK 1853 — Aprobowane przez Akademią medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz officialny francuzki, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu. — PARIS 1855

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie, we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny (*puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.*) słabości, przeciw którym, zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w **Chlorozie** (bladaczce), w **Leucorrhée** (*białych upławach*), w **Amenorrhée** (*zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności*), w **Suchotach**, w **Syfilis organicznej** etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N.B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych **Pigułek Blancarda**, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety

*Blancard*

*Aptekarz w Paryżu,* RUE BONAPARTE, 40
WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

10 62 0

---

## 4¾ KILO KAWY

**opłatnie** za zaliczką lub po otrzymaniu należytości, z poręczeniem najlepszy towar.

| | | |
|---|---|---|
| **Afryk. Mocca,** perłowa w. a. | złr. | **2 70** |
| **Santos,** najlepsza . . . | „ „ | **3·70** |
| **Salvador,** zielona, najlep. | „ „ | **4·20** |
| **Ceylon,** niebieskoziel., najl. | „ „ | **5·50** |
| **Jawa złota,** żółtawa, najl. | „ „ | **5·30** |
| **Kawa perłowa,** bar. dobra | „ „ | **5·20** |
| **Arab. Mocca,** wyb zapachu | „ „ | **6·35** |

Cennik wraz z taryfą cłową za darmo.
**Ettlinger & Co. w Hamburgu.**
508 4 10

---

XXX. PORZĄDKOWE ZWYCZAJNE

# ZGROMADZENIE OGÓLNE
CZŁONKÓW
## Towarzystwa Zaliczkowego w Krakowie

„Spółki zarejestr. z nieogr. odpowiedzialnością"

odbędzie się za rok 1899 **w niedzielę dnia 11 marca b. r. o godzinie 3 po południu** w lokalach biurowych Towarzystwa przy ul. Szewskiej L. 16, o czem się strony interesowane zawiadamia.

**Porządek dzienny:**

1) Zagajenie posiedzenia przez Prezesa Rady nadzorczej, wybór sekretarzy do spisania protokółu z tegoż Zgromadzenia, jakoteż wybór skrutatorów.
2) Sprawozdanie Dyrekcyi i Rady nadzorczej z czynności całorocznych i bilansu za rok 1899.
3) Wnioski Komisyi kontrolującej względem udzielenia Dyrekcyi absolutoryum, uchwalenie wysokości dywidendy wypłacić się mającej członkom.
4) Wybór 8 członków do Rady nadzorczej z kadencyi r. 1897. 563 2 2

Bilans i sprawozdanie za rok 1899 przejrzeć można w biurze Towarzystwa Zaliczkowego.

Sekretarz: **St. Machniewicz.** Prezes: **Dr. Józef Kopff.**

---

**Dra FRYDERYKA LENGIELA** 17 62 0
# Balsam brzozowy




Już sam sok roślinny, płynący z brzozy, jeżeli na pniu przedziurawiono korę, znany jest od niepamiętnych czasów, jako najznakomitszy środek piękności; jeżeli się jednak ten sok wedle przepisu wynalazcy przyrządzi w drodze chemicznej jako balsam, w takim razie dopiero nabiera prawie cudownej siły.

Jeżeli wieczorem posmarujemy twarz lub inne miejsce skóry tym balsamem, to już **nazajutrz rano odpadają prawie nieznaczne łupieże ze skóry, która staje się przez to lśniąco białą i delikatną.**

Balsam ten wygładza na twarzy zmarszczki i blizny powstałe z ospy i nadaje twarzy młodocianą barwę, a cerze białość, delikatność i świeżość; usuwa w najkrótszym czasie piegi, piamy wątrobiane, blizny, czerwonośc nosa, stłuszczenia i wszelkie inne nieczystości cery. Cena słoika z opisem użycia 1 złr. 50 ct. **Dra Lengiela mydło benzoesowe,** najłagodniejsze i najodpowiedniejsze mydło dla skóry, umyślnie przyrządzone, po 60 ct.

Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: **we Lwowie** u Z. Ruckera; **w Krakowie** u Wiktora Redyka; **w Czerniowcach** u Golichowskiego nast. Mahl apt. Schmiedt & Fontin, droguerya; **w Tarnopolu** u Marcyana Krzyżanowskiego; **w Tarnowie** u Maurycego Adlera, J. Niesiołowskiego; **w Bielsku** u Alfreda Blumenthala i w drogueryi A. Haas.

---

Przeciw **gruczołom, zołzom,** liszajom, **trądzikom, chorobom skóry, kości, płuc, gardła,** dla **słabowitych i niedokrwistych** polecam napowrót swój **przez wszystkich chwalony** i przez lekarzy **powszechnie uznany za wybornie skuteczny i wielu uznaniami wyszczególniony**

# Lahusena tran z jodkiem żelaza.

**Najlepszy i najskuteczniejszy tran,** któremu nie dorównywa żaden podobny wytwór. — W ostatnim roku zużyto go przeszło 40.000 flaszek. — **Smak ma szczególnie wyborny, dlatego łatwy do zażycia i nie wywołuje wstrętu. — Wiele poświadczeń lekarskich i podziękowań z powodu nadzwyczajnego skutku. — Cena 3 korony.** — Przy kupnie trzeba uważać na opakowanie **w szarych** skrzyneczkach i nazwisko fabrykanta aptekarza Lahusena w Bremie. 394 5 5

Istotnie prawdziwy mają tylko w **Krakowie** następujace apteki: **Apteka pod Murzynem,** ul. Krakowska; **apteka K. Wiszniewskiego,** ul. Floryańska; **apteka pod Złotą głową,** Rynek gł. 13; **apteka K. Jahra,** ul. Krakowska; **apteka Eug. Hellera,** ul. Grodzka; w **Jaśle** apteka **R. Palcha.**

---




Tylko **wtedy prawdziwy,** jeżeli trójgraniasta flaszka zamknięta jest opaską jak obok (czerwony i czarny druk na żółtym papierze).

**! DOTYCHCZAS NIEZRÓWNANY !**

**W. Maager'a** prawdziwy oczyszczony




# TRAN z WĄTROBY MIĘTUSÓW

(w opakowaniu prawnie chronionem)

## Wilhelma Maager'a w Wiedniu.

Badany przez najznakomitszych lekarzy, a wskutek **łatwego trawienia** szczególniej także dla dzieci polecony i zapisywany we wszystkich tych wypadkach, w których lekarz chce spowodować **wzmocnienie całego ustroju, szczególniej piersi i płuc, przybytek wagi ciała, poprawienie soków,** oraz w **ogóle czyszczenie krwi. — Flaszka po 1 złr.** jest do nabycia w składzie fabrycznym **w Wiedniu III/3, Heumarkt 3,** tudzież prawie **we wszystkich aptekach monarchii austro-węgierskiej.**

**W Krakowie** mają na składzie pp. **W. Redyk,** apt., **Konstanty Wiszniewski,** aptek., **Karol Jahr,** aptek., **Szarski i Syn,** kupiec; **w Rzeszowie:** pp. **A. Karpiński,** aptek., **J. Schalter i S.,** kupiec

Główny skład i rozsyłka dla Austro-Węgier

**W. Maager, Wien, III/3, Heumarkt Nr. 3.**

Naśladowania będą sądownie ścigane. 120 16 18

---

# Ostatni tydzień.




**Biuro loteryjne w Wiedniu, I., Spiegelgasse Nr. 13,** oraz w **Krakowie** **Juda Birnbaum,** kantor wymiany; **Bracia Elbenschütz,** kantor wymiany; **Albert Mendelsburg,** dom bankowy; **A. Holzer,** dom bankowy; **Karol Gottlieb,** dom bankowy; **Pfau & Baschkopf,** dom bankowy, Rynek Nr. 29. 585 7 9

Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca drukarni A. Szyjewski.